Rok XVII. Nr. 31. Wtorek 9 lutego 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł.

Sosnowiec: Redakcja: Piłsudskiego 4, Telefon 64. Administracja: Lublińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Choroba prymasa ks. Dalbora.

POZNAŃ, 8 2 (Pat) — Według wydanego o godz 12,30 biuletynu o stanie zdrowia J. E. ks. prymasa kardynała Dalbora nastąpiło dziś dalsze pogorszenie. Stan jest groźny. Dostojny pacjent cierpi od szeregu lat na zapalenie nerek, oraz na chorobę serca i naczyń krwionośnych.

Red. Gerlach w Polsce.

WARSZAWA, 8 2 (Pat) — We wtorek dnia 9 bm. przybywa do Warszawy Helmut v Gerlach, jeden z najważniejszych przywódców ruchu demokratycznego i pacyfistycznego w Niemczech, redaktor znanego pisma „Welt am Montag". Gerlach podczas kilkudniowego pobytu w Warszawie wygłosi szereg odczytów o obecnej sytuacji i polityce Niemiec.

Konflikt na kolejkach dojazdowych.

WARSZAWA, 8 2 (A W) — Dziś w dyrekcji warszawskich kolei dojazdowych odbyła się konferencja ze Zw. kolejowym w sprawie załagodzenia konfliktu, który powstał wskutek masowego wymawiania pracy i ponownego przyjmowania na nowych warunkach. Związek kolejowy Ch. D. zgodził się na propozycje dyrekcji.

Aresztowanie szpiega niemieckiego.

WARSZAWA, 8 2 (A. W.) W Rakach pow. Augustowskiego aresztowano niejakiego Józefa Stefanowicza pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec. Stefanowicz jest obywatelem litewskiem. Znaleziono przy nim dokumenty silnie go kompromitujące.

Z komitetu celnego.

WARSZAWA, 8 2. (A W.) Od soboty odbywają się w Ministerjum rolnictwa obrady komitetu celnego pod przewodnictwem ministra Kiernika. Podobno komitetowi odmówiono praw organu opinjodawczego i doradczego, pozostawiając mu charakter informacyjny.

Kolejarze dla lotnictwa polskiego.

LWÓW, 8-2 (AW) — Prezes dyrekcji kolejowej lwowskiej inżynier Prochtl Morawiański wydał okólnik do personelu kolejowego, omawiający pierwszy okres działalności Ligi obrony powietrznej państwa wśród pracowników kolejowych tego okręgu. Zebrany wśród kolejarzy, członków Ligi fundusz wynosi 46 tys. zł. Fundusz ten przeznaczono na budowę pierwszego hangaru, który stanie z wiosną 1926 r. na lotnisku w Zgnibowie.

PO DYMISJI MINISTRA MORACZEWSKIEGO.

WARSZAWA 8.2. (Tel. wł.) Posłowie Niedziałkowski i Barlicki odwiedzili premjera Skrzyńskiego i informowali się w imieniu klubu poselskiego P. P. S., jakie są zamiary szefa rządu w związku z dymisją min. Moraczewskiego.

Premjer oświadczył przedstawicielom klubu socjalistycznego, iż do utrzymania rządu niezbędny jest dotychczasowy układ sił bez zbyt radykalnych przesunięć.

Oceniając wytworzoną przez dymisję min. Moraczewskiego sytuację oraz wysuwane ze strony lewicy koncepcje uzupełnienia gabinetu, sądzić można, że większość koalicyjna niechętnie zrzekłaby się teki ministra przemysłu i handlu na rzecz pos. Diamanda, sfery bowiem przemysłowe są stanowczo przeciwne projektowi P. P. S. przeprowadzenia ankiety o kosztach produkcji, który to projekt musiałby być zrealizowany przez posła Diamanda, jako ministra przemysłu i handlu.

Sytuację w pewnej mierze wyjaśni środowe posiedzenie komitetu wykonawczego PPS., na którem sformułowane będą ściśle żądania tego stronnictwa.

Ks. Ussas powrócił do Polski.

Wymiana więźniów w Kołosowie.

WARSZAWA, 8 2. (Pat.) Dnia 8 bm. na granicy polsko-sowieckiej w Kołosowie dokonano wzajemnej wymiany więźniów politycznych pomiędzy Polską i związkiem sowieckich republik rad. Przez stronę sowiecką został wydany ks. Bronisław Ussas, ks. Dmowski, Józef Łaskiewicz i Wiktorja Kowrigo, przez stronę polską Anna Jaworska, Jan Braun, Juljan Braun i Antoni Majewski. Z pośród wymienionych więźniów polskich ks. Ussas był skazany na długoletnie więzienie, pozostali zaś na karę śmierci. Wymianę ze strony Polski przeprowadził prezes delegacji repatrjacyjnej Wilhelm Kuligowski.

Zmyślony wywiad z premjerem Skrzyńskim.

Jak się robi propagandę przeciw Polsce?

WARSZAWA, 8 2 (A. W.) — W numerze 22055 Wiedeńskiej „Neue Freie Presse" z dn. 7 bm. ukazał się niezwykle obszerny artykuł pod tytułem „Rozmowa z polskim prezydentem ministrów". Jest to rzekomy wywiad, jaki premjer Skrzyński miał w listopadzie z amerykańskiem dziennikarzem Haydenem Talbotem.

Z kół zbliżonych do p. premjera dowiadujemy się, że wywiad ten mający wszelkie cechy ukryte propagandy antypolskiej zupełnie nie jest oparty na rzeczywistości i zupełnie zmyślony. Wynika to choćby z tego, że artykuł ten zawiera szereg fałszywych danych cyfrowych, jest pełen zwątpienia i pesymizmu, które owładnąć mogłyby polskiemu ministrowi, jak „że sytuacja ekonomiczna w Polsce jest beznadziejna", „że Polska nie ma nadziei uzyskania pożyczki w Stanach Zjednoczonych" itp. Artykuł przedstawia w fatalnem oświetleniu rokowania handlowe polsko-niemieckie i stosunki ogólne polsko-niemieckie.

Mieszany trybunał rozjemczy polsko-niemiecki.

W dniu 2 marca zbiorą się rzeczoznawcy w Berlinie.

WARSZAWA, 8 2. (Pat.) Dn. 2-go marca na zaproszenie przewodniczącego mieszanego trybunału rozjemczego polsko niemieckiego w Paryżu p. Guex zbiorą się w Berlinie rzeczoznawcy w składzie następującym: Ze strony niemieckiej prof. wyższej szkoły rolniczej w Berlinie Aereboe, ze strony polskiej prof. rolnictwa na uniwersytecie poznańskim Wiktor Schram, ze strony neutralnej prof. wyższej szkoły rolniczej w Oslo Borgedahl, prof. niższej szkoły rolniczej w Kopenhadze Larsen i dyrektor związkowego urzędu alkoholowego w Bernie Tanner.

Celem konferencji będzie zapoznanie się rzeczoznawców z przedłożonemi im sprawami będącemi przedmiotem rozważań trybunału w związku ze skargą niemiecką domagającą się dodatkowego odszkodowania dla dawnych właścicieli zlikwidowanych posiadłości niemieckich.

Przed konferencją Małej Ententy.

WIEDEŃ, 8 2 (A. W) — „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Temeszwaru, że przybył już dziś czechosłowacki minister spraw zagranicznych Dr. Benesz. Wieczorem przybywają ministrowie spraw zagranicznych Jugosławji i Rumunji, by wziąć udział w konferencji małej Ententy. Zapewniają, że konferencja na życzenie mocarstw będzie miała przebieg spokojny, chociaż będzie poruszana sprawa afery na Węgrzech.

Marsz. Piłsudski u Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 8 2. (Tel. wł) — Na zaproszenie Prezydenta Rzplitej dnia 8 bm. był w Belwederze marszałek Piłsudski.

Żądania metalowców.

WARSZAWA, 8.2 (AW) Związek metalowców zwrócił się do zarządu przemysłowców metalowych z żądaniem rewizji płac pracowników, opierając się na punkcie, który daje mu prawo domagania się rewizji jeśli drożyzna podniesie się ponad 10 procent. Przemysłowcy metalowi uzależnili swą odpowiedź od decyzji najbliższego posiedzenia zarządu. Istnieje poważna obawa wybuchu zatargu, ponieważ przemysłowcy nie są skłonni do żadnych podwyżek płac.

Organizacja działaczy ziem wschodnich.

GRODNO, 8 2. (Pat) Dn. 8 bm o godz. 3 nad ranem zakończył obrady zjazd działaczy społecznych i przedstawicieli organizacji gospodarczych 5 województw wschodnich.

Dotychczasowa reprezentacja tych ziem w izbach prawodawczych zróżniczkowana partyjnie nie może dotychczas porozumieć się nawet w zasadniczych wspólnych interesach gospodarczych, nie dając żadnej gwarancji uwzględnienia słusznych żądań ziem wschodnich.

W tych celach, jak również w celu ujednostajnienia naszej polityki państwowej dla obrony interesów wszystkich warstw miejscowej ludności zjazd postanawia powołać do życia celem reprezentowania pozapartyjną organizację w Warszawie.

Reprezentacja taka powinna powstać drogą porozumienia się stowarzyszeń społecznych i samorządowych naprzód na terenie powiatów, później na terenie województw i wreszcie głównie między województwami.

Zjazd postanawia wezwać wszystkie organizacje społeczne i samorządowe na terenie ziem wschodnich do natychmiastowego utworzenia takiej organizacji.

Do czasu utworzenia się rady stowarzyszeń społecznych i gospodarczych ziem wschodnich zjazd obecny powołuje tymczasową radę organizacji społecznych i gospodarczych ziem wschodnich.

Na wniosek prezydjum zjazd wysłał depeszę do Prezydenta Wojciechowskiego i marszałka Piłsudskiego.

Redukcja diet poselskich w Gdańsku.

GDAŃSK, 8 2 (Pat) — Komisja główna sejmu gdańskiego uchwaliła projekt ustawy, według którego djety prezydenta i wiceprezydenta sejmu oraz posłów i senatorów będą zredukowane o 25 proc.

Mussolini przeciw Niemcom.

Zapowiedź bojkotu.

W ub. sobotę, dnia 6 bm. jak donosi PAT.—Mussolini wygłosił bardzo znamienne przemówienie, zwrócone przeciw Niemcom

„Przemawiam dziś — mówił Mussolini — gdyż sądzę, że zarówno w stosunkach między osobami prywatnemi, jak i w stosunkach między narodami, lepiej jest zawsze mówić szczerze i we właściwej chwili. Rząd faszystowski w ciągu trzech lat prowadził w stosunku do Niemiec politykę bardzo umiarkowaną.

Dopiero po układach locarneńskich i po zawarciu traktatu handlowego w Niemczech nagle, jakby na rozkaz, rozpętała się obydna i śmieszna kampanja antywłoska. Obydna — gdyż opiera się na całokształcie notorycznych kłamstw, śmieszna — gdyż karmiła się złudzeniem wywarcia nacisku na młode i dumne Włochy faszystowskie, które nie pozwalają naciskać na siebie nikomu.

W sprawie bojkotu — mówił dalej Mussolini, podejmując wypowiadaną w Niemczech groźbę bojkotowania Włoch — oświadczam z naciskiem, że jeśli jutro stanie się on rzeczywistym i konkretnym i prowadzony będzie przy milczącem poparciu czynników odpowiedzialnych, to my odpowiemy bojkotem zdwojonym (—al quadrato—), zaś na ewentualne represje odpowiemy represjami jeszcze wyższego stopnia (—al cubo—).

Przytoczywszy następnie słowa Helda o „brutalnych gwałtach w południowym Tyrolu", Mussolini oświadczył, iż przemówienie to jest poprostu niesłychanem. W Górnym Trentino prowadzimy politykę włoską. Uważamy obywateli tamtejszych za obywateli włoskich i stosujemy do nich nasze prawa. Postępując inaczej, mielibyśmy na granicy państwo w państwie.

Warto, abym przypomniał narodowi włoskiemu i całemu światu projekty, jakie układali przywódcy pangermanizmu na wypadek zwycięstwa Niemiec. Na zebraniu, odbytem na kilka dni przed naszem wielkiem zwycięstwem nad Piawą, domagali się oni w stosunku do Włoch rozszerzenia stanu posiadania Austrji poza górną dolinę rzek Adda i Oglio aż do południowych brzegów jeziora Garda. Poza tem przewidywane było wysokie odszkodowanie za straty wojenne. W nowoopanowanych prowincjach do wszystkich szkół miał być wprowadzony język niemiecki i miała się rozpocząć zacięta walka z irredentyzmem włoskim, bądź przez faworyzowanie Niemców, bądź też przez wysiedlanie elementów irredentystycznych, aż do dnia, w którym Trentino włoskie stałoby się nareszcie całkowicie austrjackiem.

Dla emigrantów włoskich nie miało być żadnej amnestji, ani pozwolenia powrotu, zaś skonfiskowane ich dobra miały być użyte na odszkodowanie strat wojennych dla tyrolczyków, którzy pozostali wiernymi Austrji. Takie były zamiary tych, którzy dzisiaj protestują.

Uważam za stosowne oświadczyć, iż polityka włoska nad Górną Adygą nie odchyli się ani na włos. Obszary te uczynimy włoskimi, gdyż są one włoskimi, tak pod względem geograficznym, jak historycznym.

Jestem pewny, iż w tych 180 000 Niemców nad Górną Adygą — 80,000 stanowią Włosi, którzy stali się Niemcami, których postaramy się przywrócić na łono ojczyzny, dopomóc im w odnalezieniu dawnych nazwisk włoskich tak, aby mogli z prawdziwą dumą poczuć się obywatelami wielkiej ojczyzny włoskiej. Reszta stanowić będzie ostatnią pozostałość po barbarzyńskich najazdach.

W stosunku do tych ostatnich prowadzić będziemy rzymską politykę surowej sprawiedliwości.

Jeden z prowincjonalnych dzienników faszystowskich — dziennik, który czytam zawsze z wielką uwagą, opatrzył przed paroma dniami sześcioszpaltowy artykuł następującym tytułem: „Faszystowskie Włochy nie opuszczą nigdy swego sztandaru nad Brennero". Odesłałem dyrektorowi dziennika ten artykuł z następującą poprawką: „Włochy faszystowskie mogą, jeśli to będzie koniecznem, zanieść swój trójbarwny sztandar dalej, ale przenigdy nie mogą go wycofać".

Po zakończeniu przemówienia wszyscy deputowani powstali i urządzili Mussoliniemu długotrwałą, burzliwą owację.

Po mowie Mussoliniego przeciw Niemcom.

Gwałtowne sprzeciwy w Anglji.

LONDYN, 8.2 (AW.) Omawiając mowę Mussoliniego „Daily Telegraphe" pisze: Jeśliby groźby Mussoliniego co do dalszego posunięcia słupów granicznych na północ Włoch miały być więcej niż zwykłym frazesem to gabinety Europy i Liga narodów musiałyby się zająć tą sprawą, bo Austria jest członkiem Ligi narodów, ma prawo do szczególnej obrony, tembardziej że jest krajem rozbrojonym i nie potrafiłaby się sama obronić.

„Daily Ekspress" pisze: Nikt nie przypuszcza, że tak szybko po Locarnie skonstatować będzie można rozluźnienie. Swego czasu nadmieniano, że Liga narodów jest klubem dyskusyjnym z pozą nadrządową. Nie chodzi o to kto ma rację: Niemcy czy Włochy bo gdyby nawet mały Włochy, to nie usprawiedliwia to gróźb i brutalnego tonu.

Również i we Francji mowa ta wywołała niezadowolenie.

PARYŻ 8.2 (AW.) Wszystkie dzienniki komentują obszernie mowę Mussoliniego, zawierającą groźby pod adresem Niemiec i Austrji. Prasa kartelowa stwierdza że Mussolini dał się unieść manifestacyjnym urojeniom. Dzienniki nacjonalistyczne stwierdzają, że Mussolini w przededniu wstąpienia Niemiec do Ligi narodów zadyskwalifikował wyrażnie, że naród niemiecki nie odzyska za pośrednictwem Ligi narodów utraconego zaufania.

„Quotidien" pisze że nacjonaliści niemieccy jak i faszyści włoscy zagrażają pokojowi Europy.

„Humanite" uważa mowę Mussoliniego za dowód, iż Europa jest wciąż ogniskiem wojowniczych komplikacji.

Niemcy myślą o nocie.

BERLIN 8.2 (Pat.) „Vossische Zeitung" dowiaduje się, że rząd rozważa nad wystosowaniem do mocarstw noty, która ma zwrócić uwagę na to, że wojownicze mowy Mussoliniego w sprawie południowego Tyrolu mogą zagrozić pokojowi europejskiemu oraz że pozost ją w sprzeczności z zasadami Ligi narodów, której Włochy są członkiem.

USTĄPIENIE PREMJERA BETHLENA PRZEWIDZIANE

PARYŻ, 8.2. (AW.) „Paris Soir" organ lewicy francuskiej twierdzi, że chwila zmuszenia Bethlena do dymisji jest już bliską. Wypadki ostatnich dni a między innymi fakt znalezienia mimo trudności maszyny do wybijania fałszywych banknotów przyczynią się do tego. Również oświadczenie Korolyego stwierdza że przewidywany nieunikniony antagonizm między naczelnikiem Węgier Horthym a Bethlenem większy jest niż przypuszczano. Jeden jest zwolennikiem arcyksięcia Albrechta a drugi arcyksięcia Ottona.

BUDAPESZT, 8.2. (AW.) Opozycja zaznacza, że po upadku Bethlena wysunie wniosek o postawienie go wraz ze współwinnymi kolegami w stan oskarżenia. Po utworzeniu nowego gabinetu nastąpią dalsze aresztowania winnych w aferze fałszerstw.

Napad na kurjera sowieckiego

został wykonany przez zwyczajnych bandytów.

RYGA. 8.2. (Pat.) Przypuszczenie, jakoby zabójstwo popełnione na osobie kurjera dyplomatycznego w pociągu z Moskwy do Rygi miało charakter wyłącznie kryminalny znalazło ostatecznie potwierdzenie dzięki ustaleniu identyczności dwóch zabitych sprawców zbrodni, braci Gabrylowiczów. Rodzice ich przypuszczają możność popełnienia przez nich zbrodni, zaznaczając przytem, że zabójcy nie mieszali się do polityki. Uważa się za prawdopodobne, iż Gabrylowiczowie brali udział w głośnym roku zeszłego zamachu na pociąg koło Dudsehwan, przyczem sprawcy zamachu zbiegli w kierunku granicy litewskiej, jak również, że uczestniczyli w innych napadach bandyckich. Twierdzenie więc prasy sowieckiej, jakoby napad miał charakter polityczny, jest pozbawione wszelkich podstaw.

O lotnisko w Szopienicach.

KATOWICE, 8.2 (p) (telef.) — Jak się dowiadujemy, sprawa budowy lotniska między Szopienicami a Sosnowcem jest na najlepszej drodze. Lotnisko to, będzie miało wielkie znaczenie w międzynarodowej komunikacji powietrznej. Prawdopodobnie w miesiącach letnich zostanie lotnisko oddane do użytku. Komitet wojewódzki LOPP., którego prezesem jest starosta świętochłowicki p. Potyka zamówił już w Królewskiej Hucie hangar, który będzie największym w Polsce.

Opera polska w Bratyslawie.

BRATYSLAWA, 8.2. (Pat) W tutejszej operze wystawiono z wielkiem powodzeniem operę komiczną Ludomira Rożyckiego „Casanova". Na premjerze był obecny poseł polski w Pradze Lasocki. Ponadto przybył z ramienia polskiego poselstwa w Wiedniu konsul Ritner, sekretarz legacyjny Łazarski, dr Berger, wreszcie delegat związku artystów scen polskich red. Orwicz. Orkiestra odegrała polski hymn narodowy, który publiczność przyjęła rzęsistymi oklaskami. Obecnego na premjerze kompozytora wywoływano kilkakrotnie. Dyrektor opery Nedbal wręczył mu wieniec w imieniu teatru narodowego. Po przedstawieniu odbył się w salonach konsula Staniewicza raut z udziałem około 600 osób. Słychać, że opera Rożyckiego ma być niebawem wystawiona w Wiedniu.

Sprawa udziału Polski w Lidze narodów.

LONDYN, 8.2. (A.W.) „Times" konstatuje, że przyznanie stałego miejsca w Radzie Ligi narodów Niemcom pociąga za sobą trudności wśród Rady Ligi. Hiszpanja, Brazylja i Polska domagają się również stałego miejsca a rząd Polski polecił oświadczyć, że będzie głosował przeciw jakiemukolwiek rozszerzeniu Rady Ligi narodów, jeśli Polska nie otrzyma stałego miejsca.

Zapowiadana ofenzywa.

PARYŻ 8.2 (A.W.) „Petit Parisien" w doniesieniu z Rabatu potwierdza, że Abd el Krim przygotowuje się do nowej ofenzywy, która ma się rozpocząć w najbliższym czasie uderzeniem na Taaza.

Redukcja budżetu angielskiego.

LONDYN, 8.2 (Pat) W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że w wyniku prac komitetu ekonomicznego rady ministrów i komisji, której przewodniczy lord Colwyn, kanclerz skarbu Churchill zmniejszy o 10 miljonów funtów wydatki na cele publiczne w projekcie budżetu na rok przyszły. Z tych samych źródeł donoszą, że stosownie do oszczędności ogólnych zostaną również ograniczone wydatki na cele wojskowe. W związku z temi możliwościami „Times" dowiaduje się, że sumy osiągnięte z pewnych oszczędności w budżecie marynarki i wojska zostaną przeznaczone na lotnictwo wojskowe w celu zrównoważenia tym sposobem budżetu lotnictwa zresztą również zmniejszonego w porównaniu z projektem pierwotnym.

Echa śląskie.

Zamiast 30 pr.—5 pr.

KATOWICE, 8.2 (Telef.) — Sąd rozjemczy w Katowicach wydał wyrok, przyznający od 1 stycznia rb. 5 pr. podwyżki dla pracowników handlowych. Związek pracowników handlowych żądał 30 pr.

Wiec zredukowanych powstańców śląskich.

KATOWICE, 8-2 (p) (Telef.) — Zarząd głównego Związku powstańców śląskich urządza w niedzielę d. 14 bm. w Katowicach wiec zredukowanych powstańców.

Zjazd delegatów okręgu śląskiego Związku powstańców.

KATOWICE, 8.2 (p) (Telef.) — W dniu wczorajszym odbył się w Katowicach zjazd delegatów kół śląskich Związku powstańców. Obradom przewodniczył prezes Mackiewicz. Na zjazd stawiło się 100 delegatów. Obrady miały charakter bardzo poważny. Zjazd uchwalił rezolucję zawierającą cały szereg ważnych postulatów pracowników pocztowych.

Po strajkach warszawskich.

Warszawa 7 lutego.

Jesteśmy nareszcie po strajkach. Sromotnie się dla wszystkich skończyły i okazały zdepopularyzowanie tego środka walki u najszerszych sfer społecznych. Nawet te ugrupowania, które poniekąd arogowały sobie prawo monopolu w dziedzinie strajku na ostatnie patrzyły się z niedowierzaniem, z nieufnością, nieżyczliwie, a jeżeli w pewnym stopniu współdziałały, to chyba z nałogu i by nie stracić wpływów w masach. Strajkujący żadnych rezultatów nie uzyskali, to też doznana porażka była poważnem ostrzeżeniem dla innych.

Z tem większem zdumieniem przyjmowano pogłoski o jakoby zamierzonym strajku kolejarzy czy maszynistów kolejowych. I te sfery z konieczności dotknęła redukcja poborów, naogół wszakże pobierają one uposażenie wysokie i wystąpienie ich musiałoby się spotkać w społeczeństwie z takiem samem potępieniem, jak poprzednich.

Zdaje się jednak, iż mamy tu do czynienia z jakąś akcją polityczną stronnictw, któreby chciały wyzyskać moment i zdobyć większe wpływy, czując nadchodzący okres wyborczy. Ten bodaj moment, moment wpatrywania się w wybory, które przypaść mają na jesieni nadchodzącego roku — jest decydujący w ocenie ostatnich wydarzeń.

Bolesne jest pisać o tem w tej właśnie chwili. Bo kiedy jak kiedy, ale teraz właśnie, w dobie kryzysu, przesilenia, bezrobocia—najmniej winny w grę wchodzić czynniki utylitarne, czynniki interesu osobistego i interesu partyjnego, a górować względy na interes powszechny państwa i ogółu społeczeństwa.

Krach strajków warszawskich jest znakomitą ilustracją, iż demagogja, która tak dominowała nad naszem życiem publicznem, zaczyna nareszcie tracić grunt w psychice społecznej. Ogół dojrzewa szybciej, niż nam się zdaje. Coraz bardziej umacnia się w nim przeświadczenie o konieczności jednolitej polityki gospodarczej, klasowa bowiem doprowadza do podcinania podstaw najistotniejszych życia gospodarczego, co najboleśniej odbija się na masach robotniczych i pracownikach.

Dlatego bardzo surowo oceniają w kołach politycznych działalność N.P.R., której przypisują w znacznej mierze organizowanie czy nawet kierownictwo ostatniemi poczynaniami strajkowemi. Że tak jest istotnie, świadczyłyby ostatnie uchwały klubu parlamentarnego NPR., który niedwuznacznie grozi w swych uchwałach wystąpieniem z koalicji, nie motywując bliżej swego niezadowolenia.

Niewątpliwie gabinet koalicyjny musi jako kompromisowy wywoływać różne głosy krytyki u wszystkich. Chodzi wszakże o to, by wspólnym wysiłkiem wydobyć się z trudności gospodarczo-finansowych, bo to jest kamieniem węgielnym istnienia tego rządu i naczelnem na dziś wskazaniem państwowem. Kto się temu przeciwstawia, kto temu przeszkadza, kto utrudnia tę pracę, ten jest wielkim szkodnikiem publicznym i winien być najsurowiej potępiony.

To jest demagogja gospodarcza równie jak polityczna szkodliwa. Kto jej hołduje winien się wycofać. To byłoby najuczciwsze.

Tak samo uczciwie postąpił poseł Jędrzej Moraczewski, wycofując się z gabinetu. Jakkolwiek niewątpliwie dużą rolę odgrywa w tem jego choroba i spowodowane nią przewrażliwienie, niemniej jednak nie można ukrywać, iż współdziałanie z nim było trudne ze względu na jego słabą zdolność do kompromisu.

Pos. Moraczewski posiada w partji swej pozycję bardzo poważną, cieszy się wielkiem poważaniem ze względu na osobiste zalety charakteru i „upór wielkopolski" boć rodzina jego pochodzi z dzielnicy zachodniej—który to upór zwłaszcza w czasach walki był dla partji bardzo cenny, zawziętość bowiem w przeprowadzaniu celów jest zawsze przymiotem pożądanym. W gabinecie jednakże okazywał się nieraz nader samodzielny. Wystąpienie jego za powrotem marszałka Piłsudskiego do wojska, jakkolwiek sprawa ta nie była objęta porozumieniem między stronnictwami nastąpiło z własnej inicjatywy p. Moraczewskiego i bez wiedzy partji. Stanowisko doktrynerskie p. Moraczewskiego w sprawie realizacji za każdą cenę majątkowego podatku, choć mu wykazywano niemożność jego przeprowadzenia, zostało w dużym stopniu osłabione przez innych przywódców partyjnych, którzy nie uznali za pożądane unicestwianie dla tego powodu idei koalicji. W takiej konstelacji poseł Moraczewski wybrał najwłaściwszą drogę — ustąpił.

Nie oznacza to bynajmniej rozbicia koalicji. Środowe posiedzenie władzy naczelnej PPS przyjmie postanowienie p. Moraczewskiego do wiadomości i desygnuje innego swego męża zaufania do gabinetu. Czy nim będzie p. Niedziałkowski, czy p. Jaworowski, czy może p. Żuławski—to już rzecz samej partji. Są to osobistości nie tyle doktrynerskie co p. Moraczewski.

H. W.

Pamiątki polskie w Paryżu.

(Od własnego korespondenta „Iskry".).

Nie każdemu jest wiadomem, że stolica Francji — Paryż — przechowuje wiele cennych pamiątek, drogich naszemu sercu, których przeszłość wiąże się z momentami historycznymi naszej Ojczyzny lub wspomnieniami walk o jej niepodległość.

Do najwspanialszych bezsprzecznie, zaliczyć należy, imponujący wielkością i wykonaniem artystycznem, grobowiec króla Jana Kazimierza, mieszczący się w kościele „Saint Germain des Pres", gdzie zostały złożone królewskie jego zwłoki w roku 1672.

Grobowiec ten znajdujący się w obecnej kaplicy św. Kazimierza, wykuty jest cały z marmuru, który w górnej swej części wyobraża klęczącą postać króla (naturalnej wielkości), składającego w chwili abdykacji berło i koronę, — w dolnej zaś przedstawiający w płaskorzeźbie Jana Kazimierza na czele hufców wojska polskiego, rozbijającego wroga w sławnej bitwie pod Beresteczkiem.

Do starszych jeszcze wiekiem pamiątek, włączyć należy historyczny zegar króla Walezjusza, wmurowany do jednej z frontowych baszt „Palais de Justice", za czasów jego późniejszego panowania we Francji (1574—1589), jako Henryka III. Monumentalny zegar ten (wielkości półtora piętra) srebrzystą swą tarczę opiera na płaskiej płycie z czarnego marmuru, po dwóch stronach której umieszczone są alegoryczne postacie, wyobrażające siłę i czas, nad któremi widnieją dwa herby: jeden — B u r b o n ó w, drugi — Polski i Litwy.

Z okresu naszej pierwszej emigracji, w jednym z najstarszych paryskich kościołów (XIII wiek) „Saint-Severin", w bocznej nawie, znajduje się obraz cudownej Matki Boskiej Ostrobramskiej z polskim napisem: „O Pani, ku ratunkowi naszemu pospiesz się", pędzla Walentego Wańkowicza, ofiarowany w roku 1841 przez Towiańskiego, przed którym to Towiańczycy wraz z Adamem Mickiewiczem zbierali się na mistyczne modły o wolność Ojczyzny.

Duża ilość historycznych pamiątek znajduje się również w muzeach—„Du Louvre" i „Luxemburg" pod postaciami rzeźb, sztychów, obrazów (królowa Marja Leszczyńska, król Stan. August, gen. Dwernicki i inni), medaljonów (Mickiewicz, Kościuszko) pieczęci (pieczęć króla Warneńczyka) i t. p.

Wdzięczna Polsce Francja, walcząc, w okresie zwycięstw Bonapartego, ramię przy ramieniu z naszemi wojskami, nie zapomniała uwiecznić we wnętrzu „Łuku tryumfalnego" (l'Arc de Triomphe) między nazwiskami swych bohaterów i nazwiska naszych niezapomnianych dowódców-patrjotów: księcia Poniatowskiego, Kniaziewicza, Chłopickiego, Sułkowskiego, Zajączka i Dąbrowskiego.

Zachowując również szacunek i pietyzm dla naszej kultury i cywilizacji, — Paryż nadał kilku swym ulicom polskie brzmienie, pochodzące od historycznych nazwisk naszych rodaków. I oto: Boulevard Poniatowski, rue Copernic, rue Radziwiłł, place de Chopin, oraz rue Curie.

Pięknemi pamiątkami w ogrodzie Luksemburskim i parku Monceau są dwa pomniki naszego genjalnego twórcy dźwięków — Chopina. Pierwszy z nich, dłuta E. Dubois, wyobraża biust Chopina umieszczony na wysokiej granitowej podstawie, na której w płaskorzeźbie zarysowuje się postać kobieca, drugi, wspanialszy pod względem pomysłu i wykonania, przedstawia na tle uskrzydlonego anioła siedzącego mistrza tonów przy fortepianie, u stóp którego usunięta bezwładnie kobieta, zasłuchana w melodję dźwięków, przesłania sobie ręką oczy.

Trzecim polskim pomnikiem, mającym niebawem stanąć w stolicy Francji, pomnik Mickiewicza, dłuta Bourdell'a, którego projekt wykonany został jeszcze przed wojną. Genjalny ten rzeźbiarz, a zarazem wielki przyjaciel Polski, chcąc historycznie rozwiązać swą koncepcję, nawiązując ją jednocześnie do okresu, kiedy twórca „Ksiąg pielgrzymstwa" przebywał w Paryżu, — wykuł Mickiewicza, jako pielgrzyma w ruchu, ze wzrokiem w dal utkwionym, idącego ku swej Ojczyźnie. A podstawę pomnika otaczają trzy alegoryczne postacie dziewczęce, trzymające się za ręce kołem, ilustrujące w ten sposób trzy dzielnice Polski — razem połączone.

Z. Gostomski.

Paryż, 2 lutego 26 r.

O NASZĄ EMIGRACJĘ SEZONOWĄ DO NIEMIEC.

Na marginesie polsko-niemieckiego prowizorjum na rok 1926.

Emigracja sezonowa robotników rolnych do Niemiec datuje się u nas od dłuższego czasu. Brak jakiejkolwiek konwencji, normującej te sprawy, dawał się dotkliwie odczuć robotnikom polskim, którzy nie mieli poprostu żadnych praw, a przechodząc przeważnie „zieloną" granicę, nie mogli również korzystać z opieki konsularnej.

Trudno jest ustalić cyfry tych robotników sezonowych. Waha się ona prawdopodobnie od 40 do 50 tysięcy rocznie. Prawdopodobnie cyfra ta wzrośnie, gdyż w Niemczech brak robotników rolnych, a próby skierowania tam bezrobotnych robotników przemysłowych nie dały prawie żadnego wyniku.

Od roku już w tej tak ważnej sprawie rząd polski prowadził pertraktacje z Niemcami, zakończone ustaleniem pewnego prowizorjum na rok 1926 z powodu niemożności załatwienia do tego czasu sprawy stałej konwencji.

Przedewszystkiem uregulowano sprawę bezpłatnego dawania paszportów, przyczem zwolniono naszych robotników od obowiązku posiadania wizy niemieckiej. Tem samem robotnicy nasi uzyskują opiekę konsularną i mogą legalnie przebywać na terytorjum Rzeszy.

W dalszym ciągu zrównano w zasadzie prawa robotników polskich z niemieckimi co do warunków pracy i wysokości płac.

Tyle dotychczas. Jest to oczywiście niewystarczające. Można powiedzieć śmiało, iż bardzo wiele kwestyj musi być jeszcze uwzględnionych w dalszych rokowaniach, mających rozpocząć się w kwietniu.

O tym układzie ostatecznym wiadomo już dziś, iż ma w dziedzinie zabezpieczenia od wypadków oprzeć się na uchwałach XII Konferencji pracy w czerwcu 1926 r.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie te uchwały. Konferencja pracy uchwaliła projekt konwencji, oraz tak zwane zalecenia (recommandation) w tych sprawach.

Artykuł 1 projektu konwencji mówi wyraźnie, iż wszyscy członkowie (państwa) Międzynarodowej Organizacji Pracy, które ratyfikują powyższą konwencję, zobowiązują się stosować do robotników państw obcych (również należących do organizacji) te same prawa do odszkodowań, jakie obowiązują dla obywateli danego państwa.

Artykuł 2 gi przewiduje (co nas specjalnie interesuje), iż wykonanie tej uchwały w stosunku do robotników sezonowych będzie przedmiotem umów szczegółowych między państwami zainteresowanemi. Ponieważ już w dalszej części art. 1 przewiduje się, iż członkowie obowiązani są dostosować swoje prawodawstwo do konwencji na podstawie tych dwóch artykułów rząd polski będzie w stanie zapewnić korzystanie z odszkodowań robotnikom sezonowym.

W zaleceniach czytamy, iż państwa winny poczynić ułatwienia w korzystaniu z zapomóg (kwestja wypłat) robotnikom państw obcych, dalej zapewnić im możność prowadzenia spraw sądowych o odszkodowania bez konieczności osobistego stawiennictwa, wreszcie przyznaje ulgi w opłatach, stosowane do własnych poddanych. Zastosowanie tych zasad poważnie przyczyni się do polepszenia sytuacji naszych robotników sezonowych.

Z pośród innych kwestyj mogłaby wysuwać się jeszcze sprawa umów i pozostająca w ścisłym związku z nią (przy umowach zbiorowych) sprawa stosunku do związków zawodowych. Kwestje te częściowo wybiegają już poza ramy umów państwowych i tu inicjatywa należy do polskich organizacyj zawodowych. Tylko —trzeba pamiętać, iż w niemieckich organizacjach nie napotkamy z całą pewnością tej dobrej woli, jaką przejawiała francuska Gen. Konferencja pracy w stosunku do robotników polskich we Francji. Niemniej, nie należy zaniedbywać żadnego środka, któryby poprawił częstokroć bardzo ciężką dolę polskiego robotnika sezonowego w Niemczech.

W.

Czeska ustawa językowa.

Rząd czeski wydał rozporządzenie wykonawcze do ustawy językowej. Za mniejszości narodowe uznano w ustawie obywateli, którzy według spisu ludności tworzą w jednym okręgu sądowym przynajmniej 20 procent ogółu ludności. Sądy i urzędy mają od obywateli należących do mniejszości przyjmować podania w ich języku ojczystym i odpowiadać na nie nietylko w języku państwowym, lecz także w języku mniejszości. Znajomość języka państwowego jest warunkiem otrzymania posady rządowej. Samorządy mają określić język obrad w ramach ustawy. W gminach, gdzie jest mniej, niż 20 procent mniejszości, obrady toczyć się mają w języku czeskim. Język, którym mówi przynajmniej połowa mieszkańców, może być zawsze także językiem obrad. Każda gmina ma obowiązek przyjmować i załatwiać korespondencję w języku czeskim.

UWAGI.

Seanse dyktatorskie.

Jak wynika z kilkutygodniowej działalności t. zw. Stronnictwa imienia marsz. Piłsudskiego, ugrupowanie to trudni się jedynie gadatliwą kontemplacją na temat dyktatury w Polsce.

Stronnictwo to urządza zazwyczaj zebrania w kółku zaproszonych osób, a ten pół-konspiracyjny jego charakter tłumaczy się potrzebą doboru powolnych wobec tej kontemplacji ludzi.

Zebranie takie urządzono w ub. niedzielę w Sosnowcu. Referował dr. St. Gosieski, przepisując na wszystkie dolegliwości polityczne i społeczne wiadomą i jedyną receptę.

Gdyby dr. Gosieski mówił w ten sam sposób o leczeniu chorób, zyskałby miano znachora. Ale polityka i sprawy społeczne przy małem wyrobieniu osób, które zaprasza się na te seanse polityczne, są terenem, na którym w naszem Zagłębiu bez trudności można do czasu mieć nawet powodzenie.

Lepiej przeto nie pisać o treści politycznego czy społecznego referatu d-ra Gosieskiego. Nie można jednak pominąć milczeniem podniesionego w tym referacie ciężkiego zarzutu, zwróconego pod adresem kolejarzy w Zagłębiu. Ponieważ zarzut d-ra Gosieskiego był ogólnikowy, a na sali znalazło się kilku kolejarzy, łatwo zrozumieć, jaki miał stąd kłopot prelegent, gdy kolejarze wystąpili z konkretnem oburzeniem.

Jak słyszymy, kolejarze są zbyt dotknięci zarzutem d-ra Gosieskiego, by mogli zrezygnować z wyjaśnienia tej sprawy przez Stronnictwo imienia marsz. Piłsudskiego, które chcąc propagować hasło czystych rąk musi również przestrzegać skrupulatnie hasła prostych dróg.

Niewątpliwie dr. Gosieski weźmie sobie tą sprawę do serca i wyjaśni na następnem zebraniu, jakie to konkretne fakty miał na myśli. Pożądanem byłoby jednak, by na zebranie to zaproszono wszystkich kolejarzy, oraz ludzi bezstronnych i bezpośrednio w tej sprawie niezainteresowanych.

W ten sposób Stronnictwo imienia marsz. Piłsudskiego zejdzie z mglistej drogi politycznych seansów na grunt realny, a dr. Gosieski będzie miał możność przekonać publiczność, że naprawdę usiłuje być dobrym lekarzem politycznym, a nie hypnotyzującym znachorem.

W tej samej sprawie otrzymujemy z miasta list, w którym m. in. czytamy:

Myślałem że istotnie Stronnictwo imienia marsz. Piłsudskiego, do którego — trzeba przyznać — wchodzi kilku ludzi poważnych, w braku innego narazie zajęcia, zajmie się oczyszczeniem naszego życia publicznego. Jednakże widzę, że metody tej grupy są niesłychanie naiwne i nie doprowadzą do rezultatu dodatniego. Takie wrażenia odniosłem z zebrania niedzielnego na którem dr. Gosieski wystąpił z zarzutami przeciwko kolejarzom, okazało się jednak, że zamiast wskazań konkretnych dr. Gosieski ograniczył się do ogólników, mogących łatwo poderwać d o b r e imię naszych kolejarzy. Wystąpienie d-ra Gosieskiego wywołało zrozumiałą reakcję znajdujących się na sali kolejarzy gdyż jedno z dwojga: albo Stronnictwo im. marsz. Piłsudskiego wskaże konkretne fakty, lub stosując tego rodzaju sposoby czyszczenia, spotka się z b. wielkiemi trudnościami.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

9 Wtorek

Dziś Apolonji P. M.
Jutro Scholastyki P.
Wsch. słońca 7.06
Zach. „ 4.32

Z TEATRU.

Posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu.

Posiedzenie Rady miejskiej miasta Sosnowca odbędzie się w czwartek dnia 11 lutego r. b. w sali posiedzeń Rady miejskiej, o godzinie 7-ej wieczorem.

Porządek obrad: Uchwalenie w trzeciem czytaniu przepisów o handlu ulicznym.

Uchwalenie w trzeciem czytaniu podatków celem uzyskania funduszów na zatrudnienie bezrobotnych.

Uchwalenie wniosku w sprawie przeznaczenia kwoty 4 334,12 zł. nadpłaconej przez mieszkańców miasta przy regulowaniu zaległości za energję elektryczną — na akcję pomocy bezrobotnym.

W sprawie zwolnienia Modrzejowskich Zakładów górniczo hutniczych od płacenia odsetek za zwłokę od podatku alienacyjnego.

W sprawie subsydjum dla Towarzystwa „Talmud Tora" na utrzymanie szkoły religijnej.

Wybór Komisji do spraw opieki społecznej.

Wybór ławnika Magistratu na miejsce ustępującego p. Janika.

Teatr w Sosnowcu.

„Pod sukienką" wielka rewja operetkowa—humoru ukaże się dziś, we wtorek po raz drugi i ostatni w wykonaniu artystów warszawskiego teatru „Perskie oko" na czele z Zulą Pogorzelską, Karolem Hanuszem, Władysławem Linem i in. Początek o g. 8 wiecz.

Dzień autora: W całej Rzeczypospolitej, gdzie tylko jest głoszone słowo polskie odbywają się przedstawienia, z których dochód jest przeznaczony na zasilenie funduszu Związku artystów scen polskich. W teatrze sosnowieckim odbędzie się także przedstawienie w nadchodzący czwartek Zespół artystów z Knake Zawadzkim na czele odegra świetną farsę Hennequina i Vebera „Codziennie o piątej". Początek godz. 8-a.

„Gra" głośna sztuka L. Pirandella, autora „Sześciu postaci scenicznych w poszukiwaniu autora" ukaże się u nas w nadchodzącą sobotę. Premjera budzi wielkie zainteresowanie. Reżyseruje P. Orłowski.

„Królowa przedmieścia" operetka z Wandą Zamorską, Marjanem Jastrzębskim, Edmundem Karasińskim i innymi wystawiana będzie na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych. Początek godz. 4-a.

Teatr w Dąbrowie.

D z i ś — o 8 w kinie „Kometa" po raz drugi i ostatni „Królowa przedmieścia". Ceny od 50 gr. do 3 zł. Abonament ważny bez procentu.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

We wtorek 9-go bm. o g. 7 m. 30 wiecz. opera Pucciniego „Madame Butterfly" z pp. Zamorską, Wolską-Sobańską, Bedlewiczem, Dolnickim, Kapuściewskim, Romanowskim w rolach głównych.

Dyrekcji Teatru Polskiego udało się pozyskać na jeden gościnny występ znakomitego tenora Opery Wiedeńskiej Gustawa Churjana, który przejeżdża z Wiednia do Warszawy i zatrzyma się w Katowicach. Gustaw Churjan, jak donosiła nam prasa ostatnio zbierał laury na operze wiedeńskiej jako znakomity polski tenor. Gustaw Churjan wystąpi u nas w środę, dn. 10 bm. w operze „Faust". Początek o g. 7 m. 30 wiecz.

Protest klubu mieszczańskiego.

Protest klubu mieszczańskiego w sprawie zajść na posiedzeniu Rady miejskiej nie został wysłany do Województwa lecz tylko do prezydium Rady miejskiej zgodnie z uchwałą klubu. Wszelkie wiadomości, co do zwrócenia się w tej sprawie do Województwa, są nieprawdziwe.

Sprawa należenia pracowników miejskich do Kasy chorych.

Pracownicy Magistratu dąbrowskiego korzystali dotychczas z porad lekarza miejskiego, za lekarstwa zaś płaciła kasa miejska.

Z takiego stanu rzeczy pracownicy miejscy byli zupełnie zadowoleni, gdyż pomoc lekarską mieli szybką i na miejscu, nie potrzebując tracić czasu na wyczekiwanie w ambulatorjach.

Niestety, sytuacja, zdaje się ulegnie zmianie, obecnie bowiem Kasa chorych zawiadomiła Magistrat, iż na podstawie obowiązujących przepisów, wszyscy pracownicy miejscy muszą być ubezpieczeni w Kasie chorych.

W sprawie tej Magistrat postanowił odwołać się do władz centralnych, które prawdopodobnie wyjaśnią czy może być nadal wstrzymana dotychczasowa forma pomocy lekarskiej, czy też bezwzględnie należy zastosować się do żądania Kasy chorych.

W sprawie szczepień przeciw szkarlatynie.

Ponieważ otrzymujemy liczne zapytania w sprawie przeprowadzonych obecnie w powiecie naszym szczepień przeciw szkarlatynie, mianowicie, w jaki sposób dokonywane są szczepienia i ile razy, zwróciliśmy się w tej sprawie do lekarza powiatowego, dr. Rydera, który udzielił nam następującego wyjaśnienia: szczepienia przeciw szkarlatynie są zupełnie podobne do szczepień przeciwko ospie. Różnica polega tylko na tem, że jeżeli przy szczepieniu przeciw szkarlatynie ujawni się odczyn dodatni, t. j. okaże się, iż dziecko jest wrażliwe na tę chorobę, szczepienie musi być dokonane jeszcze 3 razy, czyli razem dziecko otrzymuje 4 szczepienia, w odstępach 5—7 dniowych.

Liga morska i rzeczna w Dąbrowie

Zebranie organizacyjne Ligi odbędzie się we wtorek dnia 9 bm. o godz. 7 wieczorem w gimnazjum żeńskiem w Dąbrowie. Na zebranie to zaprasza się wszystkich, interesujących się sprawą morza polskiego. Referat o zagadnieniach morza i zadaniach Ligi wygłosi prof. Kaczkowski.

W sprawie gmin żydowskich.

Jak już pisaliśmy, poważny odłam ludności żydowskiej wystąpił energicznie przeciwko działalności gmin żydowskich w Sosnowcu oraz Będzinie, które nie licząc się z ciężką sytuacją wyznawców, nakładają nadmierne podatki. Odpowiednie protesty przesłano już władzom, które siłą rzeczy będą musiały zająć się wyświetleniem sprawy.

O gospodarce gminy żydowskiej w Będzinie zamieściliśmy niedawno kilka uwag, nadesłanych nam przez tamtejszego obywatela; obecnie otrzymaliśmy od pewnego kupca szereg informacji, dotyczących tegorocznego budżetu gminy żydowskiej w Będzinie.

Budżet w r. 1925 wynosił 250 tys. zł. i aczkolwiek ściągnięto zaledwie około 40 proc. tej sumy, w tym roku, pomimo pogorszenia się sytuacji, budżet wynosi 330 tys. zł. czyli o 80 tys. zł. więcej. Poszczególne pozycie budżetowe są dość ciekawie zestawione, gdy bowiem dla rabina wyznaczono tylko 3 tys. zł., sekretarz gminy pobiera aż 8280 zł., a pomocnik 4500 zł. Również zapomogi dla różnych szkół i towarzystw nie znajdują uznania wśród wyznawców, oraz fakt, iż do zarządu gminy należy pięć osób spokrewnionych między sobą, co jest niezgodne z przepisami.

Prawdopodobnie wszystkie te sprawy wyjaśnią władze, do których niezadowoleni wystąpili z protestami.

Zasiłek dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Miejscowy Fundusz bezrobocia otrzymał zawiadomienie, iż władze centralne przyznały bezrobotnym pracownikom umysłowym, należącym do tutejszego okręgu, 24 tysiące zł. zasiłku na luty r. b.

Wypłata zasiłku tej kategorji bezrobotnym odbędzie się dnia 10 i 11 bm. czyli w środę i we czwartek, od godz. 10 rano, przyczem prawo do zapomogi mają tylko ci, którzy więcej niż miesiąc nie otrzymali zasiłku.

Cieśla i Magistrat sosnowiecki.

Na jednem z wieców w Sosnowcu p. Służałek, majster ciesielski ze Środuli, opowiadał następujący wypadek:

— W środę przed ostatniem burzliwem posiedzeniem Rady miejskiej wezwano mnie do roboty przy budowie kolonji pracowników miejskich. We czwartek na wspomnianem posiedzeniu spostrzegł mnie wśród publiczności p. Bień. Na drugi dzień, to znaczy w piątek pozbawiono mnie pracy.

Oryginalny system leczenia.

Jeden z członków Kasy chorych w Sosnowcu donosi nam o fakcie następującym: W ubiegłym tygodniu wezwał lekarza Kasy chorych do swej poważnie chorej żony.

Lekarz, po zbadaniu chorej, orzekł, iż należy ją przewieźć do szpitala i wydał odpowiednie zaświadczenie. Kiedy zaświadczenie to potwierdził lekarz naczelny i zainteresowany zwrócił się do jednego z wydziałów, aby dowiedzieć się, kiedy mianowicie i do którego szpitala żona zostanie przewieziona, otrzymał odpowiedź, aby sam dowiedział się, czy w którym ze szpitali Kasy chorych jest miejsce, gdyż wydział nie posiada tego rodzaju informacji.

Ponieważ nasuwa się podejrzenie, iż w tym wypadku zachodzi karygodne lekceważenie ze strony danego urzędnika zarówno swych obowiązków, jak i członka Kasy, należy spodziewać się, iż zarząd Kasy wyjaśni tę sprawę i poleci swym pracownikom wykazywać nieco więcej dbałości o jej członków i dobre imię instytucji.

Przedstawienie dla dzieci.

Szkoła powszechna im. T. Kościuszki w Sosnowcu urządza dnia 9 lutego b. r. o godzinie 4 po południu w sali Związku żelaznego na Pogoni przy ul. M a r j a c k i e j 1, przedstawienie dla dzieci p. t. „Czarodziejska lutnia" i „Noc świętojańska". Są to obrazki sceniczne barwne, efektowne i bardzo wesołe, tak że dzieci będą mogły spędzić kilka przyjemnych chwil. Ceny miejsc od 30 groszy do 1 zł.

Na oświatę dla żołnierzy.

W środę, dnia 10 bm. w sali na Górze Zamkowej w Będzinie sekcja sceniczna 23 pap odegra trzy niezwykle wesołe komedyjki. Dochód z przedstawienia przeznaczono na cele oświatowe pułku.

Wielka zabawa na Górze Zamkowej

Staraniem urzędników Magistratu będzińskiego, odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. w sali na Górze Zamkowej wielce urozmaicona zabawa, z której 60 proc. czystego zysku przeznaczono na bezrobotnych. Zabawa zapowiada się bardzo dobrze, zwłaszcza, iż będą tam goście z całego Zagłębia.

Karnawał wenecki.

A więc w nadchodzącą sobotę na Niemcach, odbędzie się wielka zabawa na godne dzieci pod nazwą: „Karnawał wenecki".

Taka sama zabawa w roku ubiegłym cieszyła się ogromnem powodzeniem i zgromadziła na Niemcach bardzo dużo publiczności z całego Zagłębia. Niewątpliwie i tym roku „Karnawał wenecki" zgromadzi liczny korowód danserów i koniecznie nadobnych danserek.

Zamach samobójczy w pociągu.

W nocy, z soboty na niedzielę, w pociągu idącym z Dąbrowy do Będzina jakaś kobieta napiła się esencji octowej.

Jęki nieznajomej usłyszeli podróżni i po przybyciu pociągu do Będzina zawiadomiono o wypadku władze kolejowe i policję. Wijącą się w boleściach przeniesiono do szpitala powiatowego, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. Ze znalezionych przy nieznajomej dowodów wynika, iż jest to Jadwiga Pelc z Wielkopolski, usiłowała zaś otruć się z braku środków do życia. Życiu jej nie zagraża obecnie niebezpieczeństwo.

Tragiczna śmierć.

W fabryce Lamprechta na Kuźnicy zdarzył się tragiczny wypadek. Oto 23 letni robotnik Władysław Radłowski, zam. przy ul. Piłsudskiego 25 w Sosnowcu przy spuszczaniu wody z parą, wskutek oderwania się wentyla od kołnierza spustowego, został zalany wrzącą wodą i wkrótce zmarł. Zwłoki odwieziono do kostnicy przy szpitalu zenardowskim.

Napad.

W nocy z soboty na niedzielę na drodze prywatnej przy fabryce Schöna na Środulce dwaj nieznani mężczyźni napadli na przechodzącego Franciszka Kurczyka i grożąc nożem, zabrali mu 20 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

12-ta loterja państwowa.

W trzecim dniu ciągnienia główniejsze wygrane padły na:

15000 na nr 2987

3000 na n-ry: 4530 20263 35684

2000 na n-ry: 26385 52024 55791

1000 na n-ry: 1105 3695 4062 11379 16045 30269 35518

600 na n-ry: 1281 5.47 17873 19698 30550 31188 37315 40407 60 85 63011

500 zł na n-ry: 5974 9708 13597 24059 31116 34081 35461 4554 41556 41790 42679 44205 44078 45457 45767 62815 53537 64815

400 zł na n-ry: 4604 5618 18342 14517 1[illegible]173 15637 16799 17681 17893 18494 18845 20772 22892 23556 24105 24108 24128 25292 26916 28095 28637 28 64 302.8 31579 32609 32702 30198 36856 37835 37938 40215 4 537 40714 42 29 42694 43291 46105 47627 48754 52980 53239 5514 55344 557 3 55931 57149 57524 57933 61379 62144

300 zł na n-ry: 144 219 647 1008 1087 24 6 2911 3283 3453 3637 373 4620 4074 6955 7405 7738 8109 8189 8958 8978 9261 9284 9782 10806 108.3 11137.

OFIARY.

Zamiast powinszowań swemu zwierzchnikowi, p. Romualdowi, składa grono pracowników Urzędu pocztowego w Będzinie kwotę zł. 30 na dokarmianie biednych dzieci w Będzinie.

Z inicjatywy p. prof. Sobczyka na wieczorku STS „Echo", urządzonej w dniu 23 I-26 r. w lokalu własnym przy ul. Brackiej zebrał wice-prezes danego Tow. na wdowy i sieroty po legjonistach zł. 5,50 i 40 kop. ros.

Echa ostatniego posiedzenia sosnowieckiej Rady miejskiej.

Wiec właścicieli nieruchomości.

W związku z ostatniem awanturnicze posiedzeniem Rady miejskiej w Sosnowcu Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości zwołało onegdaj wiec w lokalu Związku kolejarzy.

Wiec zagaił p. I. Wolff, rady miasta, poczem na przewodniczącego zaproszono p. Monsiora, na asesorów zaś pp. Bednarka i Krzysztofka, sekretarzował p. Kowalski.

W szeregu przemówień oświetlono zajścia na posiedzeniu Rady miejskiej, oceniając je jako niesłychany skandal.

Po dyskusji uchwalono rezolucję treści następującej:

Zebrani na wiecu w dniu 7 lutego 1926 r. członkowie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości kategorycznie protestują przeciwko stanowisku prezydjum Rady miejskiej w Sosnowcu, mającym na celu zaknebowanie ust radnemu Wolffowi przez wykluczenie go z udziału w posiedzeniach Rady wbrew dekretowi o samorządzie.

Zebrani wyrażają swoje oburzenie w związku z niewłaściwem wyrażeniem prezydenta miasta pod adresem publiczności na posiedzeniu Rady miejskiej. (P. prezydent powiedział:—Hołota!—przyp. Red.).

Zebrani piętnują gwałt, popełniony na osobach pp.: Michalskiego i Kowalskiego.

Po uchwaleniu tej rezolucji dyskutowano na temat ustawy o ochronie lokatorów. W czasie dyskusji uwagę zwróciło rzeczowe przemówienie r. Zemly.

Na wniosek prezydjum wiecu postanowiono wysłać depeszę do prezesa Rady ministrów, do ministrów: skarbu i sprawiedliwości, do p. marszałka Sejmu, oraz do klubów sejmowych. Treść depeszy jest następująca:

Protestujemy przeciwko nowemu pogwałceniu praw obywatela, wynikającemu z uchwały komisji prawniczej Sejmu, odnośnie zmiany ochrony lokatorów, na niekorzyść własności nieruchomej.

Uchwała ta do reszty odstraszy kapitał obcy od nieruchomości miejskich, unicestwi prywatny ruch budowlany, sprowadzi jeszcze większy zastój w przemyśle krajowym i wielokrotnie powiększy rzesze bezrobotnych.

Uchwała sejmowej komisji prawniczej dotyczy moratorjum dla lokatornego, które miało być od nowego roku podwyższone.

Po przyjęciu wymienionej uchwały wiec został rozwiązany.

Dramat z wesołym końcem,

czyli łatwowierny mąż.

Dwaj przyjaciele.

Pan K. i p. Z. są serdecznymi przyjaciółmi. Nie rzadko można ich było spotkać na kawce w cukierni „Warszawskiej", często też jeździli do Katowic w poszukiwaniu przygód z inicjatywy p. K.

Acżkolwiek rówieśnicy, różne mają temperamenty i różne sobie ułożyli życie. Podczas gdy p. K. jest przystojnym i młodo wyglądającym mężczyzną, to p. Z., ożeniwszy się, przestał dbać o swój wygląd zewnętrzny i skapitulował z wszelkich ambicji zwycięzcy serc niewieścich.

Pan K. bywał częstym gościem w domu swego przyjaciół, gdzie małżonka p. Z., nadobna p. Wanda, miała okazję do smutnych refleksji, porównując osobę swego męża z elegancją i nadskakiwaniem jego przyjaciela, p. K.

Takie refleksje są pierwszym krokiem na niebezpiecznej drodze, mogącej zawieść płeć piękną nad brzeg przepaści, kędy wabią błyszczące oczy kochanka.

Straszna wiadomość.

Rzecz działa się przed tygodniem w jednej z lóż w cukierni „Warszawskiej". Po niesłychanej zakrapianej kolacji dwaj przyjaciele pp. K. i Z. prawili sobie czułości, przysięgając miłość dozgonną.

Lecz gdy p. Z. istotnie oddawał tej przyjaźni swoje serce, to p. K. traktował ją prawie na zimno i lubiąc silne emocje, wpadł na szatańską myśl, mówiąc do przyjaciela:

— Słuchaj, Władek, powiem ci coś, co cię bardzo zmartwi. Tylko się nie przejmuj. Proszę cię bardzo, nie przejmuj się.

Podchmielony nieco Władek zawołał uspokajająco:

— Ja się niczem nie przejmuję! Mów śmiało!

Poczem nastąpiła chwila milczącego wyczekiwania i nagle z ust p. K. padły straszne słowa:

— Władku, twoja żona ma kochanka!

Pan Z. zbladł. Drżąc z gwałtownego wzruszenia i bólu, wstał patrząc wzrokiem obłąkanego w twarz przyjaciela.

— Z kim? Gdzie?—wykrztusił.

Pan K. uspokajał zbolałego męża jak mógł. Dużo czasu upłynęło, nim mu zdołał wyperswadować, że niema sensu robienie dramatu dopóki się mąż o okropnej dla siebie prawdzie nie przekona naocznie.

— Poczekaj — powiada p. K.—do jutra. Wiem z pewnego źródła, że żona twoja ma umówione rendez vous jutro o godz. w.. (tu wymienił nazwę restauracyjki, położonej na uboczu). Tam w mrokach loży będzie się odbywało czułe tete-a-tete.

Pan Z. zacisnął zęby i z iście bohaterską cierpliwością czekał dnia następnego.

Otello sosnowiecki.

Na drugi dzień punktualnie o g. 8 wieczorem wpadł do małej restauracyjki mąż, uzbrojony, jak twierdzą wtajemniczeni, w rewolwer. Nie namyślając się długo, odsunął gwałtownie kotarę jedynej oświetlonej loży i... osłupiał.

W blasku różowego światła lampy elektrycznej siedziały przy stoliku dwie osoby, spożywające dwa sznycle.

Ona — to żona p. Z., nadobna p. Wanda, on — to przyjaciel jego p. K.

Mąż-Otello nie wiedział, co wyrzec na widok tych dwojga. Spodziewał się zastać przy boku swej żony każdego innego, tylko nie swego przyjaciela, który mu właśnie o jego nieszczęściu powiedział.

Na widok męża p. Wanda krzyknęła bojaźliwie, p. K. zaś uśmiechnął się tryumfująco i podszedłszy do przyjaciela poklepał go po ramieniu:

— Zaniedbywałeś, Władku, swą żonę, nie myślałeś o tem, aby jej się przypodobać. Pani Wanda więc wpadła na ten oryginalny pomysł, aby wzbudzić w tobie zazdrość.

Potem zwrócił się do p. Z.:

— Czy pani teraz zadowolona ze swego mężulka?

— O, tak! — wyjąknęła p. Wanda, patrząc na wyogzdniałą z zazdrości twarz swego męża.

Gdy p. Z. nie mógł jeszcze ochłonąć z głębokiego wrażenia, p. K. zadzwonił na kelnera, kazał przynieść potrawy i w naszej trójce po trzecim kieliszku koniaku panowała zgoda idealna."

Rachunek wynosił 86 zł. 25 gr.

Walka z gruźlicą w Olkuszu.

W Olkuszu zawiązało się Towarzystwo przeciwgruźlicze, które ma na celu rozpoczęcie walki z gruźlicą w powiecie Olkuskim. Zakres działalności Tow. opierać się będzie narazie na otwarciu przychodni dla gruźliczych wybudowaniu kolonji letniej dla dzieci, względnie baraku, a w miarę rozwoju i finansów budowa sanatorium.

Z przemowy dr. Łapińskiego który zagaił posiedzenie organizacyjne się Tow. przeciwgruźliczego, wynika, że w r. 1919 Tow. to już w Olkuszu istniało, aczkolwiek niedługo, bo zaledwie jeden rok. Ujawniło ono dużo żywotności i zainteresowanie społeczeństwa. Ze sprawozdania kasowego, odczytanego przez p. Kuglera, zebrani dowiedzieli się o dość poważnych [illegible] wówczas, tak ze strony obywateli i instytucji olkuskich, jak i Zagłębia Dąbrowskiego (między innemi pokaźne sumy Ligi kobiet).

Wówczas już była mowa o budowie sanatorjum ogólnego dla całego Zagłębia, lecz wypadki w r. 1920 przerwały tak pięknie zapoczątkowaną działalność Towarzystwa. Zebrane na ten cel setki tysięcy marek i koron przerachowane dziś na złote, dały zaledwie kwotę 469 zł. ulokowaną w Banku spółdzielczym.

Podczas dyskusji, która miała charakter odczytów doktorskich: gen. Buchowiecki, Łapiński, Czachurski (z Bolesławia), Gorczyca i Opalski — w trosce o los przyszłego pokolenia, gorąco nawoływali do podjęcia walki z największym bodaj wrogiem ludzkości z pośród istniejących chorób. Rejent Golański proponował, aby zwalczaniem gruźlicy zajęła się Kasa chorych w Olkuszu mając gotowy aparat leczniczy i środki finansowe. Dr. Czachurski kładł nacisk, aby do walki stanęli nietylko Rząd i Kasy chorych, lecz przemysł, instytucje samorządowe i poszczególni obywatele, gdyż choroba gruźlicy przybrała w Polsce zastraszające rozmiary (na blisko 30 milj. ludności, jest pół miljona gruźlików), a Rząd nasz jest za biedny, aby sam podjął racjonalną walkę.

Przy omawianiu miejscowych warunków zdrowotnych, jeden z lekarzy zwrócił b. słuszną uwagę, że przychodnia Kasy chorych jest źródłem zarazy, albowiem wśród innych chorych całemi godzinami przebywają w poczekalni chorzy z otwartą gruźlicą, plując na podłogę i wydzielając zarazki. W pierwszym rzędzie należałoby chorych tych wyemanować, kierując ich do innej przychodni.

Zebrani postanowili wziąć się do pracy natychmiast, zwrócić się o pomoc do Kasy chorych, instytucyj przemysłowych, samorządowych i ludzi dobrej woli oraz przystąpić do otwarcia przychodni. Opłata członkowska wynosi 50 gr. miesięcznie bez wpisowego. W skład wybranej Rady Towarzystwa przeciwgruźliczego weszli: dr. gen. Buchowiecki, dr. Łapiński, dr. Czachurski, dr. Gorczyca, dr. Opalski, burmistrz Radłowski, pp. Ostrowska, Tacikowska, Wilczyńska, Adamczyk, Iżo, Starkiewicz, Kugler i inż. Starkiewicz.

Zebraniu, na które przybyło przeszło 20 osób, przewodniczył dr. gen. Buchowiecki.

Należy zaznaczyć, że sprawę podjęcia walki z gruźlicą i budową kolonji letnich w Olkuszu poruszył centralny i znany dr. Szymon Starkiewicz twórca sanatorjum dziecięcego w Busku Kr.

Kronika Zawiercia.

Przez wertepy ul. Towarowej.

Otrzymaliśmy z poważnych sfer następujące zażalenie:

Ulica Towarowa w Zawierciu, przy której znajduje się 6 przemysłowych zakładów i fabryk i przez którą przechodzi cały transport i ekspedycja na towarową stację, znajduje się w tak niemożliwym stanie, iż tamtędy wozy i konie padają z wysiłku. Dla aut ulica jest nie do przejechania, dla pieszych podczas deszczu nie do przejścia nawet po bokach. Wzdłuż ulicy nieoświetlonej biegnie głęboki cuchnący kanał. Ulica nie reperowana około 20 lat. Pomimo naszych usilnych zabiegów, Magistrat nic nie robi, tłumacząc się, iż ulica należy do kolei, kolej zaś wskazuje, iż ulica [illegible]

Z całej Polski.

Nowe morderstwo na cmentarzu łyczakowskim.

Onegdaj rano znaleziono na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie zwłoki 18 letniego Władysława Makoladry, studenta lwowskiej szkoły przemysłowej. W czasie śledztwa wykryto obok śladów stóp ofiary morderstwa, ślady stóp kobiecych, wskazujące, że Makoladra przed śmiercią był na cmentarzu w towarzystwie kobiety. Stwierdzono również ślady stóp męskich. Idą one poprzez groby równolegle z idącym aleją Makoladrą z kobietą, następnie zdradzają czajenie się za pomnikiem, poczem prowadzą w kierunku ofiary. Przy trupie znaleziono świecę i pudełko zapałek. Do policji zgłosił się kuzyn zamordowanego 20 letni Edward Gebhardt, który zeznał, że we czwartek wieczorem o godzinie 9 spotkał Makoladrę samotnie idącego obok cmentarza. Sekcja zwłok wykazała bezspornie fakt morderstwa. Denat ma, oprócz rany postrzałowej, dwie rany na twarzy od uderzenia tępem narzędziem.

Aresztowanie fałszywego lekarza.

W połowie stycznia przybył do Zakopanego niejaki Jerzy Janowski ze Lwowa, który przedstawiwszy się jako lekarz uzyskał posadę asystenta sanatorjum Dłuskich. Równocześnie z przyjazdem, zgłosił się w tutejszej policji, że dokumenty osobiste i dyplom lekarski skradziono mu w pociągu. Ponieważ zachowanie „asystenta" wzbudziło podejrzenia, policja tutejsza wszczęła dochodzenia. W międzyczasie zaś wpłynęło dochodzenie z fizykatu lwowskiego i Sądu okręgowego karnego we Lwowie, że Janowski bezprawnie wykonuje praktykę lekarską. Na skutek tego, organa policyjne aresztowały Janowskiego. Przesłuchany podał, że wprawdzie nie jest lekarzem, jednakże ma studja felczerskie w Kijowie i, mając za sobą wieloletnią praktykę lekarską, uważa się za lekarza. Janowskiego odstawiono do sądu.

Spółdzielczość ukraińska w Polsce.

Na terenie 3-ch województw Małopolski Wschodniej, działa około 1 800 kooperatyw ukraińskich. Większa część jest zjednoczona w związki powiatowe, te zaś, w tak zwanym „Centrosojuszu". Około 100 kooperatyw, należy do „krajowego związku rewizyjnego", który kontroluje je pod względem organizacyjnym i reprezentuje wobec rady spółdzielczej i władz centralnych. Poszczególne kooperatywy liczą przeciętnie 100 członków, mając obrót roczny około 10 zł złotych, a zysku czystego około 1000 zł. We wszystkich kooperatywach ruskich skupionych jest więc około 180 tys. członków, a z ich rodzinami około 900 tys. osób. Roczny obrót wszystkich kooperatyw wynosi około 18 milj. złotych, a wszystkie dają rocznie czystego zysku do 2 milj. zł. Jak z cyfr powyższych widać, kooperatywy ukraińskie, mimo iż gospodarczo nie przedstawiają poważnej siły, grupują w sumie bardzo poważne ilości członków i są szkołą uświadomienia narodowego i społecznego.

Z ruchu wydawniczego.

Nakładem Bibljoteki Domu Polskiego ukazały się następujące dzieła: St. Cieszkowski „Stanisław Staszic". Zeszyt biograficzny w setną rocznicę zgonu.

M. Domańska „Blaski" powieść.

Dom Książki Polskiej otrzymał na skład główny: St. Domański, inż. „Najkrótszy łatwy podręcznik do niwelacji (jak niwelować)". Wydanie drugie.

Fort Pułaskiego w Ameryce.

Amerykański poseł Edwards, ze stanu Georgia, wniósł ostatnio do kongresu bill, na mocy którego kongres zobowiązałby rząd do wykupna i utrzymania Fortu Pułaskiego i parku, położonego w pobliżu Savannah, w powiecie Chattan Georgia, jako narodowego, wojskowego parku, ku pamięci wielkiego generała Polaka z czasów wojny rewolucyjnej, który padł w obronie tegoż dnia 9 października 1778 roku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pomyślny bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 31 stycznia wykazuje zwiększenie zapasu złota o 48 tys. zł. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 2,5 miljona złotych brutto, wobec jednakże zmniejszenia się zobowiązań walutowych i rezortowych o 4,6 miljon. zł., zapas walut i dewiz netto wzrósł przeszło o 2 miljony złotych.

Portfel wekslowy zwiększył się o 4,7 miljona zł., pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 2,7 miljonów zł. Zaliczki reportowe zmniejszyły się o 3,4 miljona zł., rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 3,3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zwiększył się o 7,6 miljona zł. Przyjęty do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu wyraża się sumą 1,055 miljonów zł.

Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 39,25 proc.

Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

Żądania celne Niemiec.

Najbardziej zależy Niemcom na wwozie do Polski zabawek, nut, map i atlasów.

Jak wiadomo, polska delegacja otrzymała już od delegacji niemieckiej spis żądań niemieckich, t. zn. spis towarów, dla których Niemcy, poza klauzulą największego uprzywilejowania, domagają się ulg dodatkowych. Spis ten obejmuje 590 stawek przywozowych do Polski i 10 dla wywozu z Polski do Niemiec. Jeśli dodamy do tego stawki ulgowe, jakie otrzymałyby Niemcy automatycznie na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, t. j. te wszystkie zniżki stawek, jakie Polska przyznała Francji i innym państwom, wyniesie to razem przeszło 900 stawek, czyli połowę taryfy celnej.

Co do samej wysokości zniżek, żądanych przez Niemcy, to są one również nadzwyczajne. Dla 160 stawek zażądali Niemcy zniżki od 50 do 90 proc. Dla innych stawek żądania te dochodzą do 1|30 stawek. Wśród tych artykułów, dla których Niemcy żądają takich przywilejów, są naprzykład zabawki. Są i żądania 100 proc., t. j. zupełnego zwolnienia od cła pewnych towarów niemieckich, naprzykład nut, map i atlasów, od których obecnie cło wynosi 100 — 300 złotych od 100 kilogramów.

Powyższe żądania niemieckie są obecnie rozpatrywane w ministerjum przemysłu i handlu z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych.

Kronika gospodarcza

Udział kapitału zagranicznego w Rosji sowieckiej przejawia się pod postacią t. zw. mieszanych towarzystw handlowych, gdzie cudzoziemcy, przeważnie Niemcy, Anglicy lub Amerykanie posiadają 50 proc. kapitału lub pod postacią towarzystw koncesyjnych z kapitałem wyłącznie zagranicznym. W roku zeszłym utworzono na terenie Rosji 8 mieszanych towarzystw handlowych: „Egek", „Raso", „Ratao", „Russawstorg", „Russgertorg", „Russot", „Russotiurg" i „Russtransit" oraz dwa towarzystwa koncesyjne „Alameriko" i „Wostwag". Instytucje powyższe miały w roku ub. obrotu około 60,5 milj. rb. złotych z czego 33,8 milj. przypadło na eksport z Rosji a 26,7 milj. na import. Nadwyżka eksportu wynosi 7,1 milj. zł. (ATE.)

Rosja w przededniu inflacji. Sowieckie koła rządowe zaniepokojone są sytuacją finansową państwa sowieckiego. Stan rachunków Banku państwa wykazuje niebezpieczne zwiększenie się obiegu banknotów w czerwońcach, przy jednoczesnem zmniejszeniu się zapasów walut i złota. W związku z niewypłacalnością przemysłu sowieckiego, który nie jest w stanie zwrócić udzielonych mu przez Bank państwa kredytów terminowych, w marcu r. b. grozić będzie Rosji sowieckiej inflacja. W sprawy sytuacji finansowej odbyła się specjalna narada rady komisarzy ludowych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 8. 2. luty

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork —
Dolar — 7 30—7 29
Londyn — 35 56—35,52
Paryż — 27 40
Praga — 21.61
Wiedeń — 102 75
Włochy — 29 49
Belgja — 33 25
Holandja — 293 95
Szwajcarja — 140.10
Sztokholm —

Giełdy zbożowe.

POZNAŃ, 8. 2. (A.W.) Żyto 18,25—20,25 Pszenica 32,00—34,00 Jęczmień browarowy wyborowy 21,00—23,00 Jęczmień zwykły 20,00—21,00 Owies 19,25—20,25 Owsa pszenna 15,00—16,00 Owsa żytnia 13 25—14,25 Mąka żytnia 70 proc. 31.25—32,25 Mąka żytnia 65 proc. 32 75—33 75 Mąka pszenna 65 proc. 52,00—55,00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 28 00—29,00 Groch Victoria 35,00—39 00

Usposobienie spokojne.

WARSZAWA 8. 2. (A. W.)

Otręby żytnie 12.50 Żyto kongresowe 687 117 f. fr. Warszawa 22.00-22.25 Żyto kongresowe 687 117 .f. fr. załadowania 22 20 Owies kongresowy jednolity 22 60 Owies poznański zbierany 21 75 Kuchy rzepakowe 24 00 Kuchu lniane fr. Warszawa 36.00 Otręby żytnie fr. Warszawa 13 00

Usposobienie spokojne.

Czem się trudnił w r. 1914 departament wojskowy N. K. N.

i kto oddał władzom austrjackim posła Zamorskiego?

W warszawskim Sądzie apelacyjnym w czasie rozprawy red. Miecz. Trajdosa, oskarżonego przez niejakiego Karola Makucha, wyszły na jaw b. ciekawe sprawy. Red. Trajdos został skazany na miesiąc więzienia za to, iż napisał w swoim czasie o Makuchu iż ten jako komisarz legjonów zrobił doniesienie na posła Zamorskiego jako na austrjackiego zdrajcę stanu. Ale nie w tem rzecz główna. Oto z zeznań świadków okazało się, za czyjem pośrednictwem poseł Zamorski dostał się do więzienia.

Zbadany w charakterze świadka poseł Zamorski zeznał, że na skutek raportu Makucha stawiony został pod sąd doraźny i że notorycznie było wiadomem, że departament wojskowy N. K. N. był zależny od sztabu austrjackiego i miał wspólny wywiad.

Poseł Rymar zeznał, że złożone przez obrońcę p. Zabłockiego odpisy po rozgromieniu austrjaków otrzymał od austrjackiego biura wywiadowczego i wręczył je redakcji „Gazety Porannej" przez posła Korneckiego.

Rzecznik oskarżyciela [illegible] Smiarowski, przyznając autentyczność tekstu raportu, uważał za zniesławienie Makucha twierdzenie „Gazety Porannej", że raport był wysłany do komendy armji austrjackiej, gdy w rzeczywistości był adresowany do departamentu wojskowego N. K. N., co obowiązany był uczynić jego klijent, jako komisarz legjonów, i nie może on odpowiadać za to, że raport był zakomunikowany władzom austrjackim.

Obrońca red. Trajdosa mecenas Gustaw Zabłocki zaznaczył, że inkryminowane artykuły red. Trajdos umieścił w imię spełnionych obowiązków dla dobra państwa i publicznego, gdyż p. Makuch miał być mianowany inspektorem szkolnym, a ponieważ w interesie społeczeństwa leży, żeby kierownikiem wychowania był człowiek zrównoważony, mający poszanowanie dla poglądów politycznych innych, niż on wyznaje i żeby dzieci polskie były wychowywane w miłości dla swych współbraci, a nie nienawiści. Kierownikiem wychowania nie może być taki fanatyk, jak Makuch, który z całą premedytacją wysłał na szubienicę posła Zamorskiego tylko dla tego, że był przeciwnikiem samobójczej polityki, która chciała nas związać z półtrupem Austrji gnijącej i oddać krew młodzieży naszej na użytek Berlina.

Nie może rzecznik oskarżyciela uważać klijenta swego za baranka niewinnego, a oskarżonego za wilka czyhającego na jego cześć, gdyż p. Makuch nie był dzieckiem i dobrze wiedział, jakie skutki pociągnie za sobą doniesienie, że poseł Zamorski zdradza Austrję. Czy raport był adresowany do departamentu wojskowego N K N, czy do komendy austrjackiej redaktor Trajdos nie wiedział i miał dostateczne powody do mniemania, że do komendy austrjackiej, bo przecież odpis był otrzymany z biura wywiadowczego austrjackiego i w parę dni po wysłaniu takowego poseł Zamorski był aresztowany przez władze austrjackie.

Zresztą adres w tym wypadku nie ma istotnego znaczenia, p. Makuch bowiem nie mógł ani chwili wątpić, że niezgodna z prawdą denuncjacja musi się znaleźć w rękach władz austrjackich gdyż departament wojskowy N.K.N. jak to stwierdził poseł Zamorski, był w zależności od władz wojskowych austrjackich i służba wywiadowcza była podległa tymże władzom, co notorycznie wszystkim było wiadome.

Zresztą poseł Makuch uniemożliwił departamentowi niezakomunikowanie raportu jego władzom austrjackim, bo treść jego podał do wiadomości oficerowi żandarmerji polowej i szefowi tejże żandarmerji, którzy, gdy znaleźli posła Zamorskiego, obowiązani byli go aresztować i wtrącić do więzienia nie polskiego, ale austrjackiego i oddać do rozporządzenia sądowi austrjackiemu a nie polskiemu.

Sąd apelacyjny wyrok Sądu okręgowego zatwierdził, zmieniając tylko więzienie na areszt. Red. Trajdos wniósł skargę kasacyjną.

Strajk kupców w Kostromie.

Prasa sowiecka donosi, że w Kostromie i Galiczu wybuchł strajk kupców, którzy pozamykali sklepy na znak protestu przeciwko wygórowanym podatkom. Pisma sowieckie uznają, że „wskutek strajku kupców prywatnych ludność odczuwa brak produktów oraz towarów pierwszej potrzeby". G.P.U. otrzymało nakaz zlikwidowania strajku i aresztowania opornych.

Ustalenie terminologji wojskowej.

Rewolucyjna rada wojenna ogłosiła rozkaz w sprawie jednolitej terminologji wojskowej. Dotychczas używano w armji i marynarce sowieckich, w równoległym znaczeniu, terminów „dowódca", „dowodzący", „naczelnik". Obecnie rewolucyjna rada wojenna ustaliła, że w wojsku lądowem wszyscy dowódcy oddziałów powinni używać wyłącznie tytułu „dowódca", w marynarce zaś termin „dowódca" jest niedopuszczalny i powinien być zastąpiony przez termin „dowodzący". Termin „naczelnik" uznany został za niedopuszczalny ani w wojsku, ani w

Ze świata.

Dom za szylinga.

Na oryginalny pomysł wpadła grupa inżynierów wiedeńskich. Zebrali oni 100 tysięcy członków, który zobowiązali się płacić miesięcznie po 1 szylingu czyli 100 tys. szylingów. Za sumę tę postawić można 5 domów jednorodzinnych. Co miesiąc następuje losowanie domów między udziałowcami. W ciągu roku 60 rodzin dostaje domek na własność. Ci, którym uśmiechnęło się szczęście, muszą jednak opłacać czynsz 25 szylingów miesięcznie. W ten sposób urasta kapitał, z którego można wybudować w następnym roku o jeden dom więcej.

Kalkulacja tak jest przeprowadzona, że największi pechowcy po 20 latach muszą otrzymać domek na własność. Pomysł znalazł tak wielkie uznanie, iż w przeciągu 3 tygodni zamknięto listę członków i w najbliższych dniach rozpoczęnie się budowa nowej dzielnicy miasta.

Strajk kupców w Paryżu.

Kupcy Paryża w dzielnicy św. Honoriusza zastrajkowali na znak protestu przeciwko nowym podatkom. Strajkujący wydali odezwę która powiada, że stan kupiecki gotów jest do wszelkich ofiar, jednakże domaga się równego i sprawiedliwego opodatkowania, a podatki w mieście nie mogą być większe i cięższe, niż na wsi, jak to ma miejsce dotychczas, zaś przemysł powinien być w tym samym stopniu obciążony daninami na rzecz państwa co handel. Prasa lewicowa protestuje przeciwko odrzuceniu ustawy o obowiązkowych deklaracjach podatkowych. W obecnem ustawodawstwie deklaracje podatkowe są dobrowolne, a tem samem podatnicy, którzy na podstawie tych deklaracji dobrowolnie zobowiązują się płacić, zasługują na nazwę „ludzi głupich."

Wydalanie chrześcian w Konstantynopolu.

Z Konstantynopola donoszą, że władze tureckie wydały rozporządzenie, nakazujące natychmiastowe wydalenie wszystkich chrześcian zatrudnionych w przedsiębiorstwach tureckich. Wydaleni mają być zastąpieni przez prawowiernych muzułmanów. Wiadomość o tem rozporządzeniu wywołała żywe poruszenie w Bułgarji, Grecji i Albanji, ponieważ wielu obywateli tych państw traci z tem zarobek. Spodziewane jest wspólne wystąpienie tych państw z notą protestu przeciwko rozporządzeniu władz konstantynopolitańskich.

Samozwańczy król Piotr.

Do Białogrodu donoszą z Ameryki, że zjawił się tam jakiś samozwaniec, który podaje się za zmarłego króla Piotra — pierwszego króla Serbów, Kroatów i Słoweńców. Niedawno przybył do Nowego Jorku niejaki Williams, który niebawem zwrócił na siebie uwagę policji, ponieważ podawał się za króla serbskiego, a w rzeczywistości był do króla Piotra bardzo podobny. Nosił on stale bardzo wartościowy pierścionek z wyrytym [illegible] króla Piotra. Policja amerykańska stara się obecnie ustalić pochodzenie samozwańca i wystosowała do białogrodzkich urzędów policyjnych szczegółowe zapytanie.

Nowy typ samolotu.

Na lotnisku Villacoublay dokonano doświadczeń z samolotem, zbudowanym przez hiszpańskiego lotnika della Cierva. Osobliwością nowego samolotu jest to, że w pośrodku korpusu samolotu znajduje się skrzydło motorowe w formie wachlarza, które umożliwia samolotowi wznoszenie się pionowe bez ruchu w powietrzu.

Ostatnie próby wypadły pomyślnie. Lotnikom udało się kilkakrotnie wzbić pionowo w górę i zawisnąć w powietrzu dłużej niż przez godzinę.

Mussolini przeciw dancingom.

Na skutek instrukcji Mussoliniego, prefekci miast włoskich dostali rozkaz [illegible] wszystkich sal tańca, gdyż — jak głosi okólnik urzędowy — „bale są tylko okazją do niemoralności". W ciągu 8 dni zamknięto zgórą 1000 sal tańca. Jedynie wieczorki domowe są tolerowane, pod warunkiem, że tancerze i tancerki ukończyli 16 lat i że rodzice ich będą im towarzyszyć i „nie spuszczać z oczu" — przez cały czas zabawy.

Nowoczesne urządzenie portu lotniczego.

Nie ulega wątpliwości, że podstawą komunikacji lotniczej są urządzenia przyziemne. Od dobroci lotnisk oraz ich możliwie najlepszego wyposażenia technicznego zależy w pierwszym bodaj rzędzie regularność ruchu lotniczego, a również — co jest bezsprzecznie ważną sprawą i najbardziej interesującą pasażerów — jego bezpieczeństwo. Nic więc dziwnego, że wszystkie państwa, dbające rozwój swej żeglugi powietrznej, prześcigają się formalnie w budowie portów lotniczych, uposażając je w najnowsze zdobycze wiedzy, oraz techniki — przyczem pierwsze miejsce w Europie zajmuje Anglja ze swoim wspaniale urządzonym, olbrzymim aerodromem w Croydon pod Londynem. Ministerjum dla spraw lotniczych otacza specjalną opieką wspomniany aerodrom, a to ze względu na duży ruch lotniczy wewnętrzny i międzynarodowy, który zobrazuje najlepiej fakt, że na lotnisku tem startuje i ląduje około 40 samolotów dziennie, zdążających z różnych stron Europy, oraz wznoszących się we wszystkich niemal kierunkach.

O wysokim poziomie technicznym urządzeń świadczy, że dla telegrafu bez drutu między samolotami a lotniskiem znajduje się dziesięć stacyj nadawczych i odbiorczych, stale nastawionych na fale różnej długości. Wszystkie też meldunki, przychodzące z różnych obserwatorjów meteorologicznych i z aeroplanów, przyjmuje centrala rozdzielcza i podaje je bądź to do biura atmosferycznego, które przesyła depesze o stanie pogody innym portom, bądź też na wieżę kierownika lotniska, skąd płyną wiadomości w przestworza do poszczególnych samolotów. Celem zorjentowania się gdzie są poszczególne płatowce w danej chwili, wszystkie angielskie statki powietrzne muszą przy przelocie pewnych określonych punktów, jak wybrzeży, wysokich gór i budowli, oraz jezior, podawać meldunki kierownikowi lotniska w Croydon, który prowadzi dla każdego z nich osobną mapkę a na niej chorągiewkami oznacza się odbytą drogę, co znakomicie ułatwia w razie jakiejś mgły, czy też zaburzeń atmosferycznych spieszenie z pomocą znajdującym się w niebezpieczeństwie i ułatwianie wydostania się z tarapatów. Można sobie wyobrazić, co za ogromną wagę posiadają wszystkie te czynności, zmierzające do jednego celu: niech ów pilot wśród niezmierzonych przestworzy atmosfery wie, że przecież nie jest osamotniony, że o nim tam, na dole, myślą i gotowi są spieszyć z możliwie wydatną pomocą! To dodaje bodźca oraz ochoty do walki z wszelkiem przeciwnościami na powietrznych szlakach!

Z kolei, aby umożliwić samolotom bezpieczne lądowanie w ciemności i w mgle, tworzono specjalne urządzenia świetlne, oparte na całym systemie potężnych reflektorów. Wszystko jest pomyślane ze zdumiewającą wprost przezornością i oddaje nieocenione usługi. Więc na każdym wysokim budynku w pobliżu lotniska, któryby mógł stanowić przeszkodę dla aeroplanów, znajdują się czerwone sygnały ostrzegawcze, widoczne już zdaleka nawet podczas mgły. Dalej istnieje system lamp żarowych dla oznaczenia kierunku lądowania; znajdują się one pod masywnemi kopulastemi przykrywkami ze szkła i są rozmieszczone na ziemi, wzdłuż specjalnego szlaku, po którym samolot może zupełnie bezpiecznie sunąć, wiedząc, że opadnie we właściwem miejscu. Więc chociaż, co się w Anglji bardzo często zdarza, mgły wypowiedzą wojnę śmiałym pilotom, zawsze wiedzą oni, że nie są odosobnieni, gdyż porozumiewają się z ziemią, a ta czuwa nad ich bezpieczeństwem, śląc w przestworza potężne znaki świetlne.

Nad tem, by one funkcjonowały sprawnie, czuwa stale fachowy kierownik lotniska, zajmując swoje stanowisko na wysokiej wieży i badając za pośrednictwem specjalnego aparatu, czy wszystkie lampy funkcjonują sprawnie. Gdy która zgaśnie, natychmiast notuje to wzmiankowany przyrząd i można zaradzić w czas złu. Pozatem celem wskazywania drogi samolotom, znajdującym się jeszcze w znacznej odległości, otoczono lotnisko wysokiemi słupami, zaopatrzonymi w bardzo silne, różnokolorowe lampy łukowe, po obu jego stronach zaś umieszczono dwa kolosalnych rozmiarów reflektory, które rzucają na niebo promienie białego lub czerwonego światła. W podobnych warunkach jest rzeczą niemal wykluczoną, aby pilot mógł zbłądzić w przestworzach, to też kroniki wypadków lotniczych w Anglji nie notują zupełnie tego rodzaju zdarzeń.

Aby zapobiec zderzeniom w powietrzu, podzielono lotnisko na trzy strefy, z których jedna służy samolotom tylko do startowania, druga natomiast przeznaczona jest dla lądujących, a trzecią uważa się za pas neutralny, na którego teren nie wolno żadnemu aparatowi wkraczać. Obie strefy oddzielone są od siebie białemi lampami, rozmieszczonemi w kształcie litery „L", przyczem lądować wolno jedynie od dłuższego ramienia świateł. Samolot, zniżający się, powinien przedtem dać zielony sygnał i przed opadnięciem musi odczekać aż otrzyma odpowiedź z wieży kierownika lotniska, zezwalającą mu na wylądowanie.

Cały skomplikowany aparat lotniska w Croydon przypomina ogromnie systemem swego funkcjonowania potężną, centralną stację kolejową w jakimś ważnym, węzłowym punkcie kraju. Różnica jedno polega na tem, że ziemia współpracuje w danym wypadku nie z przestrzeniami lądu stałego, lecz z przestworzami powietrza, które człowiek zdołał opanować i ujarzmia coraz bardziej. A ponieważ niezbędnym czynnikiem każdej akcji, a zatem i wzmiankowanego ujarzmienia atmosfery jest systematyczność, połączona z całym wysiłkiem ludzkiego umysłu — człowiek zdobył się i na to, przyczem jako typowy przykład może służyć właśnie port lotniczy w Croydon.

WIZJA.

W miasteczku N grono przyjaciół urządzało w pewnem kawalerskiem mieszkaniu na poddaszu wieczory muzykalne, w których między innymi brał udział urzędnik komunalny p. R. Jednego wieczoru opuścił on nieco wcześniej przyjaciół z zamiarem udania się do domu.

Zaledwie upłynęło pół godziny od jego wyjścia, gdy na schodach usłyszano kroki szybko biegnącej osoby. Za chwilę wpada przerażony i blady, jak opłatek p. R., osuwa się na krzesło i niemoże przemówić słowa. Zdumieni koledzy starają się przyjść mu z pomocą, podając wodę i koniak.

— Na Boga! mów co się stało!

— Czekajcie... niech odpocznę! Otóż moi drodzy, miałem straszną wizję... Wyszedłem od was — opowiada p. R. — i skierowałem się ku domowi przez puste uliczki, nucąc grane z wami melodje. Nagle zauważyłem jakąś postać, jakby wyrosłą z pod ziemi, zdumiałem się gdy przy słabem świetle latarni zauważyłem, że niesie taki sam futerał ze skrzypcami, jak i mój, a co gorzej, że był ubrany w takiśam garnitur granatowy, jak ja i był tego samego wzrostu. Przyspieszyłem kroku, aby się zrównać z tym ciekawym okazem, lecz... dziwna rzecz, tamten uczynił to samo, zwolniłem znów kroku — tamten również. Zdenerwowany próbowałem kilkakrotnie zajrzeć mu w oczy — nadaremno!

Tak doszliśmy do bramy mego domu, mając ciągle przed sobą, na odległość kilku kroków owego nieznajomego. Brama. Tamten chwilę zatrzymuje się przy niej, wyjmuje klucz, otwiera drzwi i znika w ciemności korytarza. Waham się nieco, lecz idę dalej, wchodzę, będąc pewny, że tu nareszcie się pozbędę tej dziwnej halucynacji. Chcę już wejść do swego mieszkania... gdy ujrzałem mego sobowtóra na mojem własnem łóżku, dającego mi jakieś tajemnicze znaki rękami. Ogarnęło mnie nieopisane przerażenie, rzuciłem skrzypce i przybiegłem z powrotem.

Koledzy wybuchnęli śmiechem, uważając, że p. R. uległ dziecinnej halucynacji i cały wieczór bawili się jego przerażeniem.

Nazajutrz rano jeden z przyjaciół ofiarował się odprowadzić p. R. do jego mieszkania.

W pobliżu domu zauważyli już tłum ludzi, przed sienią zaś stał policjant i zabraniał wejścia do wewnątrz. Zanim zdołano się zapytać o powód tej blokady, z okrzykiem radości powitała p. R. stara posługaczka:

— Dzięki Bogu, że pan tej nocy do domu nie wrócił, gdyż już by pan nie żył!

Poczem zaprowadzono ich do mieszkania p. R., które przedstawiało obraz zniszczenia. Gruz zwalonego sufitu zapełnił cały pokój, a ogromna belka zdruzgotała doszczętnie jego łóżko.

(Ko)

Wieści z Rosji

Ilu mężów może mieć kobieta równocześnie?

Wedle doniesień pism rosyjskich, w fabrykach wojskowych w Charkowie odbył się przed kilkoma dniami bardzo burzliwy wiec kobiecy, na którym rozważano sprawę ilu mężów może mieć równocześnie kobieta?

W czasie obrad zarysowały się trzy wrogie obozy.

Skrajna prawica, do której należały wyłącznie starsze niewiasty, utrzymywały, iż kobieta powinna mieć jednego tylko męża.

Skrajna lewica, złożona z młodzieży, protestowała najusilniej przeciw temu burżuazyjnemu poglądowi na małżeństwo, domagając się uchwały, ażeby każda kobieta miała tylu mężów, ilu zechce.

Zwyciężyło jednak centrum, skupiające doświadczone mężatki.

Wedle ich poglądu, więcej jak 3-ch mężów naraz nie potrzeba kobiecie.

Zgromadzenie przyjęło po burzliwej dyskusji wniosek partji środka i uchwałę przesłało do komisji kodyfikacyjnej, pracującej nad nowem prawem małżeńskiem.

Zabicie „korespondenta" polskiego.

We wsi Zwaniłce w okręgu Proskurowskim, nieznany sprawca zamordował „korespondenta" polskiego pisma komunistycznego Wiesiołowskiego. Zabójca zbiegł.

Czy komunista może być adwokatem?

Centralna komisja kontrolna rosyjskiej partji komunistycznej rozważyła ciekawą sprawę, która wpłynęła do komisji na żądanie jednego z sędziów sowieckich. Sędzia ten powziął pewne wątpliwości co do prawa członków partji komunistycznej na zajmowanie się praktyką adwokacką. W liście swym do centralnej komisji kontrolnej sędzia ten wskazał na wzrost liczby adwokatów komunistów oraz na wpływ demoralizujący, wywierany przez tych niepowołanych obrońców na sądy sowieckie. Centralna komisja kontrolna, po całodziennej naradzie, uznała zajmowanie się komunistów praktyką adwokacką za niedopuszczalne.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 85)

Zdziwiona zrazu, otworzyła go i czytała:

„Panienko!

„Dziś wieczorem po obiedzie, skoro pan Maquart, jak zwykle, zasiędzie z fajką w altance, zejdź do ogrodu, ja będę na ławce przy domu.

„Powiedz panienko panu Maquartowi, jeżeli się będzie pytał, że jesteś zdrowsza i że chcesz się przejść trochę.

„Ja się zbliżę, a panienka powie, że chce się wesprzeć na mojem ramieniu podczas przechadzki. Muszę z panienką mówić. Przygotuj się na radosne nowiny. Od jakiegoś czasu pracowałem dla jej szczęścia, i sądzę, że w końcu wszystko dobrze pójdzie.

„Tylko trzeba, żeby panienka mi pomogła; niech panienka mi ufa. Niech panienka zrobi wszystko o co proszę... to jest potrzebne. Joasia, której ten list oddaję, ma przynieść odpowiedź!.. Czekam na nią.. i ręczę, że panienka niema wierniejszego przyjaciela nad

Stefana."

Po przeczytaniu Antosia zwróciła się do służącej:

— Stefan czeka na odpowiedź?

— Tak, panienko.

— Powiedz mu, że zrobię tak jak sobie życzy.

— Dobrze, panienko.

Joasia zaniosła odpowiedź Stefanowi, który gorąco podziękował jej za dobrą wiadomość. Poszedł potem do kuchni, gdzie wszczęła się codzienna sprzeczka z kucharką o wielki apetyt paryżanina.

— Jeżeli tak dalej potrwa, będę zmuszona powiedzieć panu Maquartowi —rzekła.

— Od jutra, piękna Joanno... stanowczo będę mniej jadał...

— Od jutra?

— Przekonasz się, Joanno!

— Od jakiegoś czasu, panie Stefanie, zjadasz za czterech.

— Dowodzi to, że zdrów jestem i mam czyste sumienie — odpowiedział Stefan. — Nie wszyscy tak mogą powiedzieć! O Joanno, mój ideale! nie do ciebie to mówię... tyś bowiem nigdy nikomu krzywdy nie zrobiła, chyba, chyba kurczętom, którym gardła podrzynasz.

Mówiąc to, Stefan ukroił sobie ogromny kawał chleba świeżego, przekroił na pół i w środek włożył dużo zimnej cielęciny.

— No — rzekł — jeżeli obudzę się w nocy, nie umrę przynajmniej z głodu. Tylko, to mało mieć co jeść.. pić jeszcze potrzeba. Wiesz co, kochana Joanno, gdybym jadł, nie popijając ten chleb z cielęciną, udusiłbym się poprostu.

— Prawdopodobnie... chleba i cielęciny jest przynajmniej dwa funty... To ciężko na żołądek!

— Cieszę się, że jesteś mojego zdania! Dasz mi zatem butelkę tego wyśmienitego wina, którem nasz pan się rozkoszuje.

— Wina, które pan pije! Co znowu?

— Tak, Joanno, zrób to dla mnie, Bóg ci to w dziesięćkroć nagrodzi.

Joanna dała Stefanowi żądaną butelkę, poczciwy chłopiec poszedł wesoły do swego mieszkania, zabawił tam przeszło kwadrans i znowu zaszedł do ogrodu.

Od paru dni Stefan był ciągle wesoły... jednak powinien więcej niż kiedykolwiek się martwić, Antosia nikła w oczach. Widocznie smutek zabijał piękną, młodą dziewczynę, taką świeżą, zdrową jeszcze przed paru miesiącami.

Stefan usiadł na ławce i myślał:

— Jeżeli moje obliczenia nie zawiodą, Jerzy będzie to dziś wieczorem! Wyobrażam sobie minę starego, jak go ujrzy! Znalazłem, na szczęście, doktora dla panienki Antosi, własnego doktora! odpowiadam za kurację!

Pogroził pięścią w kierunku altanki, w której siedział Maquart z fajką.

— Ah! tyś mi niedowierzał... i ośmieliłeś się udręczać tych, którzy mi są drodzy! Otóż, niedługo, mój stary, będziesz wiedział co ja potrafię!

Wydawał się zupełnie pewnym swego.

Od czasu do czasu spoglądał w stronę składu narzędzi, w okno swego pokoju, które, jak wiemy, szczelnie było zamknięte.

— Żeby tylko nikt nie spostrzegł. Bał dochodzę do celu, nie potrzebuję już niczego się obawiać.

Nie dokończył. Na peronie domu mieszkalnego ukazała się Antosia.

— Dotrzymała słowa! Odwagi! Zbliża się chwila stanowcza... dawno już na nią czekam...

Stefan podniósł się i podszedł szybko do młodej dziewczyny.

— Panienka zdrowsza? — zapytał łagodnie. Może panienka przejdzie się trochę, wsparta na mojem ramieniu?

— Czy to ty, Antosiu? — zawołał Maquart.

Mówiąc to, wyszedł z altanki, zdziwiony widokiem młodej dziewczyny, która przed godziną nie mogła na nogach się utrzymać.

— Może źle robisz, moje dziecko. Wieczór trochę chłodny, a tyś taka słaba.

(c. d. n.)

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 lutego 1926 r. o godzinie 1 w południe w Sosnowcu przy ul. Narutowicza pod nr. 17 w składzie należącym do Władysława Krzysztofowicza, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 558.40 zł., a należących do tegoż Władysława Krzysztofowicza składających się: z różnych win, koniaków, rumu, likierów, wódki towaru męskiego na rzecz firmy Etyl.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

839 Komornik Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 lutego 1926 r. o godzinie 12.45 rano w Sosnowcu przy ul. Sławkowskiej pod nr. 4 w fabryce papieru należącej do firmy Lamprecht, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 750 zł., a należących do tejże firmy P. Lamprecht składających się: z 1500 kilo tektury na rzecz Grańskiego T-wa S. A.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

838 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 lutego 1926 r. o godzinie 1.30 w południe w Sosnowcu przy ulicy Chemicznej pod nr. 8 w mieszkaniu Piotra i Janiny małż. Cieślik, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 2100 zł. a należących do tychże małż. Cieślik składających się: z mebli domowych na rzecz firmy Baildonhütte i małż. Guzik.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

837 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Syndyk tymczasowy masy upadłości

Wacława Stawnickiego

zawiadamia wierzycieli i upadłego, że Sąd Okręgowy zgodnie z art. 511 K. H. wyznaczył ostateczny termin sprawdzania wierzytelności na dzień 19 lutego 1926 roku w lokalu Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Wierzyciele, którzy i w tym terminie nie stawią się, nie będą należeli do mających nastąpić podziałów masy.

Jednocześnie syndyk tymczasowy zawiadamia, że Sędzia-Komisarz zgodnie z art. 515 K. H. wyznaczył termin zebrania wierzycieli na dzień 2 marca 1926 roku w lokalu Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Na zebranie będą dopuszczeni jedynie wierzyciele, których należności przyjęte zostały do masy. Treścią obrad zebrania będzie zawarcie układu względnie kontraktu połączenia i wybór syndyków ostatecznych.

Syndyk tymczasowy

843 Adwokat M. Lipski.

KAPITALISTA lub INŻYNIER

rozporządzający kapitałem ponad 100 tysięcy złotych, może otrzymać poza korzystną lokatą kapitału poważne stanowisko w Zakładach Metalowych w Warszawie. :-: Oferty pod „Korzystna propozycja" składać do biura ogłoszeń T. Pietraszek,

749-1 Warszawa, Marszałkowska 115.

W dniu 12 lutego 1926 r. o g. 11-ej rano w garażu Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu przy ulicy Kołłątaja 17 odbędzie się

publiczna sprzedaż przez licytację

1 samochodu

używanego marki „Austro-Daimler". Cena wywoławcza zł. 1.500.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu.

812-2

Maszynę do pisania polsko-niemiecką mało używaną kupię. Zgłoszenia, Sosnowiec, skrzynka pocztowa 151. 768-1

Najtaniej kupisz bo po cenach fabrycznych. Wózki dziecinne, łóżeczka, wózki, rowerki dwu i trzykołowe. Sosnowiec, Orla 18. 793-1

Urządzenie do okna wystawowego do sprzedania. Wiadomość w administracji. 948-1

Szopa drewniana na rozbiórkę do sprzedania. Wiadomość: Goldberg i Kucynski, Przejazd 3, telefon 5-46

Kupię maszynę do pisania używaną, lecz w dobrym stanie. Oferty do Administracji „Iskry" pod „Maszyna do pisania". 840-2

Z powodu wyjazdu sklep do sprzedania Sielce, Narutowicza 20, Zwierzchowska. 801-2

Posady i prace.

oferowane 10 groszy za wyraz

Technika — kreślarza, kawalera, zdolnego, poszukuje Tow. Akc. Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych, „Bracia Bauerertz" w Mijaczowie poczta Myszków. 841-3

Potrzebna sklepowa Branża porcelanowa „Kryształ" ul. Modrzejowska, „Hale. Rozwoju". Sosnowiec. 849-3

Inteligentna i uczciwa kobieta w średnim wieku z dobremi świadectwami potrzebna zaraz jako opiekunka dzieci. Zgłoszenia osobiste od godz. 12 do 1-ej w południe, ul. 3-go Maja 28 do p. Hlawskiej. 856

Potrzebni zdolni wyjazdowe na wyjazd. Zgłoszenia: Wojkowice Komorne fabryka Przetworów Chemicznych i soków „Petria" 860

Potrzebna zdolna panienka lub kawaler do prowadzenia większego sklepu za kaucją zł. 500 Oferty do „Iskry" Będzin pod „Solidny". 861

Towarzystwo „Saturn" poszukuje szoferów do samochodów wosobowych. 842 2

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 20 470-18

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondecji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sekułowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 604-22

Udzielam lekcji muzyki zaawansowanym. 3 Maja 13, I p. 811-

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Garaż i mieszkanie, Warsztat ślusarsko-mechan. Motor benzynowy 8 K. M. nabiegu odstąpię. Majowa 6, gospodarz. 827-2

Do wynajęcia pokój umeblowany. Wiadomość w adm. „Iskry". 858

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Poszukuję pracy kucharki lub gospodyni. Wiadomość: Dąbrowa poste restante Helena 1

Kopowniia, ... wiadych, majster z wieloletnią praktyką murarską i ciesielską oraz przy piecach cynkowych 2 piętrowych blendowych 8 p. galmanowych rafinowych i butelczych poszukuję posady. Wiadomość „Iskra". 814

Różne.

10 groszy za wyraz.

Ostrzeżenie Ostrzegam mieszkańców Sosnowca i okolicy przed agentem p. firelowym Piotrem Miszielą, który od 15-I-1926 nie pracuje w mojej firmie. Za żadne zamówienia poczynione przez niego nie odpowiadam Marjan Zynger Pracownia Portretów. Sosnowiec, Grochowa 7.

S. Rudawer starszy felczer b. felczer kliniki szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie i długoletni felczer ambulatorjum fabryki W.P. H. Dietla Sosnowiec 3-go Maja 33 domy Dietlowskie Telefon 9-75 853

Zginął pies buldog 2 miesięczny brązowy. Proszę o odprowadzenie za nagrodą. Sosnowiec, Kołłątaja 12 gastronomja.

Kto pożyczy 500 zł. na trzy miesiące, dam zastaw i procent Zgłoszenia: Sosnowiec, Piłsudskiego 3, II p. m. 14. 852

Za pożyczenie 300 zł. za gwarancją ofiaruję posadę w Sosnowcu Oferty mogą składać panowie od lat 18 do 25. Wiadomość: Sosnowiec ul Piłsudskiego 16 III p. 14 m. 851

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Misiak Alfons zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez 45 p. p. i kartę kontrolną wydaną przez PKU Sosnowiec.

Gruszka Franciszka zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Sułoszowa pow. Olkuski. 824-

Merta Teodor zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora". 843-2

Zginęła książka, wydana przez Kasę chorych na imię Fortunata Szymanowskiego. 844

W drodze z Warszawy do Sosnowca przez Ząbkowice zgubiono paczkę protestowanych weksli które uprasza się oddać do adm. „Iskry" za wynagrodzeniem

Józefowi Karpińskiemu skradziono portfel zawierający książkę wojskową, wydaną przez PKU Piotrków, legitymację harcerską, leg. kolejową 74 850-3

Dacia Tomstow zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin. 802-3

Dowód osobisty Czesławy Zmigrod zgubiony I stycznia unieważnia się. 850